

**Transkrypcja rozprawy z dnia 2 czerwca 2023 r.  
w sprawie o sygn. Kpt 1/17**

Rozprawie przewodniczy Prezes TK Julia Przyłębska.

**Przewodnicząca:**

Otwieram rozprawę przed Trybunałem Konstytucyjnym, w pełnym składzie Trybunału, w sprawie wniosku Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej o rozstrzygnięcie sporu kompetencyjnego pomiędzy Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, a Sądem Najwyższym przesądzającego:

- 1) jaki charakter ma kompetencja, o której mowa w art. 139 w związku z art. 144 ust. 3 pkt 18 Konstytucji:
  - a) czy jest to uprawnienie Prezydenta RP, które wykonuje on osobiście i bez ingerencji innych podmiotów;
  - b) czy jest to uprawnienie, które jest realizowane przy udziale innych podmiotów, a jeśli tak, to które organy uczestniczą w wykonywaniu tej kompetencji i czy jest wśród nich Sąd Najwyższy;
- 2) czy Sąd Najwyższy może dokonywać wiążącej interpretacji przepisów Konstytucji w związku z wykonywaniem przez Prezydenta RP prerogatywy, o której mowa w art. 139 Konstytucji i decydować o tym, czy została ona skutecznie zastosowana.

Na rozprawę stawili się: w imieniu wnioskodawcy, Marszałka Sejmu, stawił się pan poseł Marek Ast, w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej stawił się pan Dariusz Dudek – doradca Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, w imieniu Sądu Najwyższego stawił się pan Artur Kotowski – członek Biura Studiów i Analiz Sądu Najwyższego oraz radca prawny pani Anna Wilk, w imieniu Prokuratora Generalnego stawił się pan Robert Hernand – Zastępca Prokuratora Generalnego oraz z upoważnienia Prokuratora Generalnego, pan Andrzej Stankowski – prokurator Prokuratury Krajowej, dziękuję państwu bardzo. Udział w postępowaniu zgłosił Rzecznik Praw Obywatelskich, w imieniu którego nie stawił się nikt – Rzecznik o terminie rozprawy został powiadomiony prawidłowo i poinformował, że nie będzie reprezentowany na dzisiejszej rozprawie. Pełnomocnictwa wszystkich państwa znajdują się w aktach.

Rozprawa jest protokołowana w pomieszczeniu technicznym, ponadto informuję, że rozprawa jest transmitowana w Internecie. Czy uczestnicy postępowania zgłaszają jakies wnioski formalne?

*[uczestnicy nie zgłosili wniosków formalnych]*

Dziękuję państwu bardzo. W takim razie przystępujemy do wysłuchania uczestników postępowania. Proszę, zaczniemy od przedstawiciela Marszałka Sejmu, proszę o zwięzłe przedstawienie stanowiska. Wszystkie stanowiska, zarówno wnioskodawcy, jak i uczestników postępowania znajdują się w aktach. Bardzo proszę.

**Pan Marek Ast:**

Wysoki Trybunał Konstytucyjny, Marszałek Sejmu skierował do Wysokiego Trybunału wnioski o rozstrzygnięcie sporu kompetencyjnego. W sporze tym Trybunał Konstytucyjny powinien przesądzić, jaki charakter ma kompetencja, o której mowa w art. 139 w związku z art. 144 ust. 3 pkt 18 Konstytucji. Czy jest to uprawnienie Prezydenta Rzeczypospolitej, które wykonuje on osobiście i bez ingerencji innych podmiotów, czy jest to uprawnienie, które jest realizowane przy udziale innych podmiotów, a jeśli tak, to które organy uczestniczą w wykonywaniu tej kompetencji i czy jest wśród nich Sąd Najwyższy. Drugie zagadnienie, czy Sąd Najwyższy może dokonywać wiążącej interpretacji przepisów Konstytucji w związku z wykonywaniem przez Prezydenta Rzeczypospolitej prerogatywy, o której mowa w art. 139 i decydować o tym, czy została ona skutecznie zastosowana. Zatem przedmiotem sporu kompetencyjnego jest pytanie, czy wykonywanie prawa łaski z art. 139 Konstytucji Rzeczypospolitej i związana z tym kompetencja do interpretacji przepisów Konstytucji w tym zakresie, a także ocena skuteczności dokonanego aktu jest przedmiotem kontroli Sądu Najwyższego, czy jest to osobiste uprawnienie Prezydenta Rzeczypospolitej, które nie podlega kontroli władzy sądowniczej.

U podstaw tego wniosku stała uchwała Sądu Najwyższego z 7 lutego 2017 roku. Sąd Najwyższy rozstrzygał zagadnienie prawne, zawarte w dwóch pytaniach. Pierwsze pytanie, czy przewidziane w zdaniu pierwszym art. 139 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zakres normowania zwrotu prawo łaski obejmuje również normę kompetencyjną do stosowania abolicji indywidualnej? W przypadku negatywnej odpowiedzi na pytanie pierwsze, jakie skutki wywołuje przekroczenie powyższego zakresu normowania dla dalszego toku postępowania?

I w odpowiedzi na te pytania, rozpoznając to zagadnienie Sąd Najwyższy podjął uchwałę o następującej treści: „prawo łaski, jako uprawnienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej określone w art. 139 zdanie pierwsze Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej może być realizowane wyłącznie wobec osób, których winę stwierdzono prawomocnym wyrokiem sądu – czyli osób skazanych. Tylko przy takim ujęciu zakresu tego prawa nie dochodzi do naruszenia zasad wyrażonych w treści art. 10 w związku z art. 7, art. 42 ust. 3, art. 45 ust. 1, art. 175 ust. 1 i art. 177 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej”. W

drugim punkcie: „zastosowanie prawa łaski przed datą prawomocności wyroku nie wywołuje skutków procesowych”.

Tą uchwałą w istocie Sąd Najwyższy podważył prerogatywę wyrażoną w art. 139 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, jako uprawnienie Prezydenta do stosowania prawa łaski w sensie szerokim, a nie tylko zawężonym do wyroków prawomocnych. Jednym słowem Sąd Najwyższy w tym momencie przypisał sobie kompetencje do kontroli aktów łaski, jako prerogatywy Prezydenta. Wnioskodawca stoi na stanowisku, że prawo łaski zawarte w art. 139 należy rozumieć szeroko, to znaczy jest to uprawnienie Prezydenta do stosowania zarówno aktów łaski w stosunku do osób skazanych wyrokiem prawomocnym, czyli ułaskawienie i indywidualna abolicja, która może być zastosowana na każdym etapie postępowania karnego, również przed wydaniem wyroku, nawet wyroku nieprawomocnego. Ale z uwagi na takie stanowisko Sądu Najwyższego, wobec zaistnienia okoliczności faktycznych i podjęcia przez centralne konstytucyjne organy państwa określonych działań, które stały się podstawą opisanego we wniosku sporu kompetencyjnego, Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej wnosi, jak na wstępie. Dziękuję.

**Przewodnicząca:**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pana profesora o przedstawienie stanowiska Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

**Pan Dariusz Dudek:**

Wysoki Trybunale, mam zaszczyt reprezentując pana Prezydenta poprzez w całości jego pisemne stanowisko, które zostało złożone w dniu 1 sierpnia 2017 roku, a datowane jest dzień wcześniej – 31 lipca 2017 roku. Krótko popierając chce zwrócić uwagę tylko na kilka głównych myśli tego stanowiska, w odniesieniu do zarówno wniosku Marszałka Sejmu, jak i do słynnej uchwały składu 7 sędziów Sądu Najwyższego. Do innych stanowisk nie będę się odnosił, bo o ile pamiętam tok regularny rozprawy ma to miejsce w późniejszej fazie, ale pragnę też jeszcze się odnieść do pewnej nowej okoliczności, albowiem pomiędzy zainicjowaniem wniosku, złożeniem wniosku 8 czerwca 2017 roku, a datą rozpoznawania, w dniu dzisiejszym, przez Wysoki Trybunał zaszły pewne okoliczności, które uwzględnić trzeba.

A zatem, jeśli chodzi o wniosek, pan Prezydent tamtej i obecnej kadencji, co podkreślam, twierdzi, iż do sporu kompetencyjnego wywołanego przez Sąd Najwyższy uchwałą rzeczoną, uchwałą składu 7 sędziów doszło. Jest to spór rzeczywisty, czyli realny, aktualny i podlegający kognicji Trybunału Konstytucyjnego. Nie jest to ujęte wprost w tym pisemnym stanowisku, ale da się je spuentować, sprowadzić do takiego zdania, mianowicie wtedy jeszcze, podejmując uchwałę w dniu 31 maja roku 2017 miało to charakter

precedensowy, ale w tym działaniu Sądu Najwyższego i wielu następnych, a niektórych z nich będących przedmiotem także oceny Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, dochodziło do praktyki, kiedy Sąd Najwyższy w różnych składach, w różnych też postaciach, ale podobnie jak w tym przypadku także w drodze uchwał – mam na myśli uchwałę ze stycznia roku dwudziestego, ocenioną przez Trybunał Konstytucyjny. Mianowicie, Sąd Najwyższy dopuszczał się zjawiska, które można określić mianem współwykonywania kompetencji głowy państwa, prerogatywnych, co należy podkreślić, czyli takich, w których występuje samodzielnie, we własnym zakresie, na własną odpowiedzialność, bez współdziałania jakichkolwiek innych podmiotów, a w szczególności bez udziału szefa rządu – Prezesa Rady Ministrów.

Jeśli te prerogatywy są nawet wykonywane na wniosek, a nie z inicjatywy własnej Prezydenta, nie odbiera to charakteru owego samodzielnego działania. Otóż Sąd Najwyższy, gdybym miał to ująć za pomocą pewnej formuły stosowanej w praktyce sądowej, stara się poprzez swoje działania formalnie, nominalnie, nie zaprzeczając takiemu charakterowi prerogatyw prezydenckich, jednak współwykonywać te kompetencje i tak też Wysoki Trybunał Konstytucyjny w postanowieniu w sprawie Kpt 1/20 to określił. A użyłbym tego właśnie określenia z praktyki sądowej, niejako pośrednio próbuje zaopatrzyć albo odmówić postanowieniu Prezydenta klauzuli wykonalności. W tym przypadku, co Prezydent bardzo wyraźnie w swoim stanowisku podkreśla, mimo tego, co oświadczał Sąd Najwyższy – najpierw w zapewnieniach rzecznika prasowego, późniejszego Prezesa Izby Karnej, czy prezesa kierującego pracami Izby Karnej – następnie znajdujemy w treści uzasadnienia, które przecież ukazało się jakiś czas po ogłoszeniu sentencji tej uchwały, pojawiają się twierdzenia, iż w żaden sposób Sąd Najwyższy nie kontroluje, nie ingeruje, nie narusza prerogatywy, nie narusza indywidualnego aktu łaski, zastosowania prawa łaski, jak mówimy wszyscy w formie abolicji indywidualnej, ale popada Sąd Najwyższy w tej uchwale w jej treści, tak w sentencji dwupunktowej, jak i w uzasadnieniu w rozliczne sprzeczności.

Prezydent w swoim stanowisku wykazuje kompetencje Marszałka Sejmu do wystąpienia z takim wnioskiem i powiem najkrócej tylko można, potwierdza to praktyka ustrojowa, to znaczy oprócz refleksji doktrynalnej, powoływanej tu i ówdzie, także przez mówiącego te słowa, rozstrzygające ma znaczenie to, że Trybunał Konstytucyjny raz już przyjął taką inicjatywę Marszałka Sejmu. Marszałek Sejmu, żeby powiedzieć poprawnie, a to właśnie w styczniu dwudziestego roku, inicjatywę inicjującą rozpoznanie sporu kompetencyjnego znów pomiędzy Sądem Najwyższym, ale między dwoma innymi konstytucyjnymi centralnymi organami, w tym Sejmem Rzeczypospolitej i Prezydentem

Rzeczypospolitej. Ta sprawa była szczegółowo badana i dlatego nie wydaje mi się konieczne, aby to powtarzać.

Jeżeli chodzi o punkt 2 stanowiska Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczące sprawy będącej przedmiotem rozpoznania, tutaj króciutko chciałbym powiedzieć, że Prezydent zaznacza, a ja uprzejmie podnoszę to i proszę o wzięcie pod rozwagę tej okoliczności, bardzo istotnej sprzeczności w wykonaniu kompetencji z ówczesnej regulacji ustawy o Sądzie Najwyższym wynikającym. Mianowicie, jak wiemy to nie wymaga przypominania, całe zagadnienie powstało w wyniku przedstawienia owego zagadnienia prawnego przez skład trzyosobowy sędziów Sądu Najwyższego rozpoznający kasację od postanowienia Sądu Okręgowego w Warszawie umarzającego postępowanie karne w sprawie – wiadomo jaki stan faktyczny był tłem do tej sprawy – ale pan Prezydent podkreśla i proszę, aby Trybunał Konstytucyjny wziął to również pod uwagę przy ocenie, czy Sąd Najwyższy działał czy nie działał w granicach posiadanych kompetencji konstytucyjnych i ustawowych, że doszło do – mówiąc wprost – przeinaczenia formuły zagadnienia prawnego w formie pytajnej. Ale to nie jest pytanie prawne, jakie na przykład na zasadzie z art. 193 rozpoznaje Trybunał Konstytucyjny. To zagadnienie było przedstawiane inaczej przez skład orzekający Sądu Najwyższego Izby Karnej i inaczej ustawione oraz odpowiedź udzielona właściwie na pytanie zadane przez samego w sobie, przez sam siebie ten skład 7 sędziów.

Ja tylko przytoczę fragment: w pytaniu pierwszym przedstawionym w zagadnieniu prawnym został frontalnie postawiony problem dopuszczalności stosowania przez Prezydenta prawa łaski, zanim zapadnie prawomocny wyrok wobec osoby objętej aktem łaski. W istocie więc chodzi o sam rodzaj aktu łaski np. abolicja indywidualna. Nie chodzi o to, przepraszam, ale o to, czy można go wydać przed uprawomocnieniem się wyroku skazującego. Ujmując, przepraszam, uogólniając ten problem trzeba stwierdzić, że musi on zostać postrzegany nieco inaczej. Problem prawny winien bowiem mieć treść pytania, czy prawo łaski uregulowane w zdaniu pierwszym art. 139 Konstytucji RP, który zawsze ma charakter indywidualny, co do konkretnej, indywidualnej [...] osoby może zostać zastosowany przed uprawomocnieniem się wyroku skazującego, a więc takiego, w którym stwierdzono winę.

Otóż to jest rzecz istotna, gdy chodzi o kompetencje, ale nie najistotniejsza, gdy chodzi o ocenę przez Trybunał Konstytucyjny. Tego, czy podejmując uchwałę o takiej treści, jaką podjął Sąd Najwyższy w składzie 7 sędziów pozostawał, czy nie w zgodzie z konstytucyjnym unormowaniem tak własnych kompetencji Sądu Najwyższego, jak w szczególności kompetencji Prezydenta wynikających z art. 139 w związku z art. 144. Prezydent prezentuje stanowisko, iż ta kompetencja, o której mówimy, unormowana w art.

139 w związku z art. 144 ust. 3 pkt 18, który tej kompetencji nadaje charakter prerogatywy jest uprawnieniem, które Prezydent wykonuje osobiście i bez ingerencji innych podmiotów. Po drugie, Sąd Najwyższy w związku z wykonywaniem przez Prezydenta tej prerogatywy nie może dokonywać wiążącej interpretacji przepisów Konstytucji i decydować o tym, czy prerogatywa została skutecznie zastosowana. Wysoki Trybunał, jest widocznym, że stanowisko głowy państwa jest wyrażone w dwóch punktach, natomiast formuła pytania i wskazania tego, co Trybunał powinien przesądzić jest bardziej rozbudowana. Jest to zadanie pytania o charakter kompetencji i w punkcie pierwszym jest sformułowana alternatywa, czy to uprawnienie jest Prezydenta, które wykonuje on osobiście i bez ingerencji podmiotów, i czy – jak logicznie należy to przeciwstawiać – jest to uprawnienie, które realizowane jest przy udziale innych podmiotów, a jeśli tak, to które organy uczestniczą w wykonywaniu tej kompetencji i czy jest wśród nich Sąd Najwyższy.

Rzecz jasna odpowiedź pozytywna na pierwszy człon tego pytania czyni nieaktualnym udzielania odpowiedzi, albowiem byłaby to tautologia czy superfluum. I drugie pytanie, na to jest odpowiedź udzielona już bezpośrednio. Proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, co do tego jeszcze powiem, czy Marszałek może inicjować czy nie, spór byłby już pozorny, czy dyskusja na ten temat nie ma znaczenia, może inicjować Marszałek Sejmu z uwagi na także jego pozycję ustrojową, z uwagi na zasady ustrojowe państwa prawnego, czy podziału równowagi i współdziałania władz, także spór, którego stroną, a ściślej uczestnikiem sam Marszałek lub Sejm, który reprezentuje, którego pracami kieruje, nie jest.

Proszę Wysokiego Trybunału, ja do tego jeszcze nawiążę, bo pojawiła się pewna okoliczność nowa, o której wspomnę, podtrzymując cały zakres twierdzeń i argumentacji zawartej w stanowisku pisemnym – ono jest najobszerniejsze, jak widać lapidarny jest bardzo wniosek Marszałka, lapidarne są na ogół stanowiska, ale o tym przecież nie będę mówił – podtrzymuje w szczególności twierdzenia o tym, iż nikt, a zwłaszcza Sąd Najwyższy nie ma uprawnień by dokonywać jakiegokolwiek kontroli, czy oceny, czy ustalanie warunków skuteczności, ważności wykonalności, jakkolwiek byśmy te parametry prawne ujmowali, w odniesieniu do postanowień Prezydenta mające charakter prerogatywny, a w szczególności dotyczących zastosowania prawa łaski. Zastosowania prawa łaski zgodnie z Konstytucją, a nie ułaskawienia, której to instytucji utożsamiać nie można. Ułaskawienia w oparciu o przepisy kodeksu postępowania karnego.

I gdy chodzi o zawartą w stanowisku ocenę tej uchwały, proszę Wysokiego Trybunału, jest tu szereg zagadnień, które wymagałyby rozwinięcia. Oprócz tego, że skład 7 sędziów Sądu Najwyższego nie trzymał się wiernie, czyli literalnie treści sformułowanego

zagadnienia prawnego, ale trzeba odnieść się do twierdzeń, które Sąd Najwyższy w uzasadnieniu – dość rozbudowanym, kilkudziesięciostrońnicowym – poczynił pod adresem oceny zastosowanego w listopadzie roku 2015, nie mającego wcześniej precedensu zastosowania prawa łaski w formie tego aktu abolicji wobec 4 osób. Otóż Prezydent podkreśla, iż w treści uchwały, ściśle w jej uzasadnieniu, doszło do sformułowania zarzutów naruszenia przez Prezydenta całego szeregu przepisów. Od art. 7 – zasady legalizmu czy zasadę podziału równowagi władz – art. 10 poprzez prawo do obrony, art. 42 ust. 2 – domniemanie niewinności, zasada z tegoż artykułu ust. 3 – aż poprzez prawo do sądu, pojęcie i monopol sądowniczy w zakresie wymiaru sprawiedliwości, aż po te przepisy.

Otóż, proszę Trybunału Konstytucyjnego, to jest tylko uzasadnienie, ale pozwala ocenić też sposób wykonania kompetencji w zakresie wyjaśnienia wątpliwości prawnych co do przepisów budzących takie wątpliwości, czy to *in concreto* czy *in abstracto* przez sam Sąd Najwyższy. Gdyby chcieć uzupełnić to stanowisko powiedziałbym, że szczególnie przepraszam za dosadne określenie, przewrotne w wydaniu Sądu Najwyższego i zadawane też konfrontacyjnie, frontalnie czy retorycznie w istocie pytanie według takiego algorytmu. Jeżeli do tej pory Sąd Najwyższy nadal tak uważa, ale stosowano prawo łaski czy też instytucję ułaskawienia kodeksowego w odniesieniu do osób, które prawomocnym wyrokiem sądu karnego zostały uznane za sprawców przestępstwa – takiego czy innego czynu zabronionego – to co miałyby darować Prezydent aktem łaski, który dotyczy osoby w świetle prawa niewinnej. Zgodnie z domniemaniem konstytucyjnym, konwencyjnym, kodeksowym niewinnym – czy można coś darować. Pyta oto w sposób dość konfrontacyjny Sąd Najwyższy i tu proszę Wysokiego Trybunału na takie pytanie, które jeszcze raz przytoczę może, gdzie stara się sprowadzić *ad absurdum* instytucje i zastosowanie przez głowy państwa, czy można – cytuję dokładnie, strona 34 uzasadnienia uchwały 7 sędziów – zastosować prawo łaski wobec osoby, której Konstytucja w art. 42 ust. 3 gwarantuje status osoby niewinnej w dacie wydania aktu łaski, a jeśli ma to być abolicja indywidualna, to co ma być przebaczone i pущzone w niepamięć. Czyn, którego sprawca na mocy Konstytucji objęty jest domniemaniem niewinności i tu, proszę Wysokiego Trybunału, chciałbym udzielić odpowiedzi na to retoryczne pytanie i to dwojakiej.

Pierwszy fragment może mieć charakter, czy uznany za erystyczną, ale to jest poważna kwestia. Jaki ma sens wyrok sądu pierwszej czy nawet drugiej instancji, a nawet samego Sądu Najwyższego, wydany ten ostatni w wyniku rozpoznania kasacji, jako nadzwyczajnego środka zaskarżenia, uniewinniający oskarżonego. Taka jest – w Wysokim Trybunale zasiadają osoby mające doświadczenie sędziowskie – taka przecież jest forma kodeksowa. Po rozpoznaniu sprawy oskarżonego oto i oto, sąd – i to, o co zabiega większość

oskarżonych i ich obrońców – uniewinnienia oskarżonego. Czy sąd powszechny albo Sąd Najwyższy może uniewinnić osoby w świetle prawa będącą niewinną. Po przełamaniu tego domniemania, kiedy jest to już sąd kasacyjny, to wówczas następuje to tak, następuje uchylenie wyroku drugiej instancji – ewentualnie i pierwszej – i zmiana poprzez orzeczenie – że osoba, której status oskarżonego odżył jest niewinna, ale i wówczas uniewinnia się osobę tylko oskarżoną. Po drugie co oznacza, Wysoki Trybunał, wydanie takiego wyroku w rozumieniu artykułu – powołam je – 414 § 1 *in fine* czy 417, czy szczególnie interesującego 454 § 1 kodeksu postępowania karnego. Sąd odwoławczy nie może skazać oskarżonego, który został uniewinniony w pierwszej instancji. Nie może skazać niewinnego, którego niewinność potwierdził sąd I instancji. Należałoby tą formułę zmienić w kodeksie tak, aby była spójna aksjologicznie, logicznie i jurydycznie. Sąd potwierdza deklaratoryjne niewinność oskarżonego, niesłusznie postawionego przed sądem, niesłusznie oskarżonego i często odartego z wielu dóbr.

Ta formuła o uniewinnieniu jest oczywiście nie tylko autologiczna, ale też stanowi rażącą obrazę domniemania niewinności, ale przecież nie to jest przedmiotem istoty sprawy. Istota natomiast to jest odpowiedź merytoryczna na to pytanie, postawione przez sąd. Otóż, taki akt, jak zastosowany w sprawie będącej tłem do wypowiedzi, o której teraz mówimy wcale nie oznacza jakiegoś większego stopnia ingerencji w sądowy wymiar sprawiedliwości, niż akt łaski – nazwijmy to – amnestyjny. Proszę zważyć, że ten ostatni taki akt amnestyjny, dotyczący osoby, która jest prawomocnie uznana za winną czynu zabronionego pod groźbą kary i skazana na karę, środki karne znosi – nawet zupełnie – wyniki postępowania sądowego obu instancji, a nawet ewentualnej kontroli kasacyjnej Sądu Najwyższego. W ten sposób przeprowadzone postępowanie sądowe we wszystkich instancjach, pomijając fazę postępowania przygotowawczego, ale chodzi nam o sądowe, staje się bezprzedmiotowe. Taki akt łaski, zastosowanie prawa łaski, czy ułaskawienie wobec osoby prawomocnie skazanej powoduje, że te wszystkie wydane przez sąd orzeczenia, stwierdzające winę – wprawdzie istnieją tak *de iure* – ale *de facto* tracą zupełnie walor wykonalności. Natomiast ten akt łaski abolicyjny, o który nam chodzi, znosi co prawda przeprowadzone postępowanie rozstrzygnięcie, ale jedynie w pierwszej instancji i wyklucza dalsze procedowanie w sprawie. Która zatem postać zastosowania prawa łaski jest dalej idącą ingerencją – to retoryczne pytanie pod adresem Sądu Najwyższego.

W tej sytuacji, uwzględniając takie realia procesu karnego, a nie tylko jakies teoretyczne rozważania, darowanie oskarżonemu na jego własną prośbę – to podkreśla stanowisko Prezydenta – na jego własną prośbę darowanie, w cudzysłowie, pozostawania w takim stanie prawnym i w tej roli procesowej oskarżonego, czy nawet puszczenie w Trybunał Konstytucyjny – 2 czerwca 2023 r.



niepamięć, jak to określono w tym postanowieniu Prezydenta, oznacza wykreowanie zakazu *ne bis in idem*. Chociażby w postaci ponownej próby pociągnięcia takiej osoby czy osób do odpowiedzialności karnej i stanowi to akt łaski w obu wariantach, proszę Trybunału. I przyjmując, że to prawo łaski, ten akt łaski zastosowano wobec osoby niewinnej, gdyby ona obiektywnie była niewinna, akt łaski znosi fakt i konsekwencję bezzasadnego oskarżenia. W przypadku osoby natomiast winnej, trafnego oskarżenia, rzeczywistego sprawcy, akt znosi potencjalnie jego odpowiedzialność karną za ten i tylko ten czyn. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, to co jest uderzające w tej uchwale to to, że została ona wydana przez osoby mające przygotowanie orzecznicze, doświadczenie orzecznicze i takie pytanie uchodziłoby być może komuś, kto po zapoznaniu się z kodyfikacją czy z podręcznikami nie wie, tego co dla nas chyba tutaj wszystkich oczywiste. Że każdy proces karny i skierowane przeciwko trafnie oskarżonej osobie i przeciwko niewinnej pociąga nieodwracalne dolegliwości i uszczerbek.

W składzie orzekającym podejmującym uchwałę 7 sędziów zasiadała osoba, której nazwiska nie wymienię, która kilka lat wcześniej wydała wyrok, rozpoznając tę sprawę w pierwszej instancji, Sąd Najwyższy w sprawie sygn. III KKN 5/96, 25 kwietnia 1996 roku uchylił wyrok sądu drugiej instancji i zmienił wyrok sądu pierwszej instancji uniewinniając oskarżonego. Po kilku latach procesu, po tym, kiedy jego zdrowie było zrujnowane. Co darowałby Prezydent, gdyby w sposób abolicyjny ułaskawił tamtego skazanego, którego winę stwierdził nieprawomocnie najpierw jeden sędzia Sądu Rejonowego, następnie zasiadający w składzie Sądu Najwyższego. Co by mu darował. Co by darował osobie, która 17 lat, a z mojej minionej praktyki adwokackiej doświadczenie, pozostawała w stanie najpierw podejrzenia, później oskarżenia, była prawomocnie skazywana, dwukrotnie sprawa dotarła do Sądu Najwyższego, były wszystkie możliwe, proszę Wysokiego Trybunału rozstrzygnięcia, jakie przewiduje procedura karna. Co by darował Prezydent człowiekowi, którego wymiar sprawiedliwości obrabował z jednej trzeciej życia, z dobrego imienia, z rodziny, z majątku.

Wracając do sedna sprawy, proszę Trybunału Konstytucyjnego, te zarzuty czynione, te próby wykreowania jak gdyby prejudycjalnego stwierdzenia, iż Prezydent dopuścił się deliktu konstytucyjnego i to wielopłaszczyznowego, są chybione. Właściwie, przy rozpoznaniu niniejszej sprawy mógłbym ograniczyć się czy postulować o ograniczenie się do kilku faktów. Marszałek Sejmu posiada legitymację do zainicjowania sporu, Prezydent korzystał z prerogatywy; Trybunał niejednokrotnie, a wielokrotnie wypowiadał się na temat znaczenia i niepodważalnego charakteru prerogatywy prezydenckiej. Tu zastosowano prerogatywę, *ergo* rozstrzygnięcie powinno być oczywiste, ale to byłoby zbyt proste.

Chcę się powołać na jeszcze jedno ważne orzeczenie, mianowicie wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który stanowi istotnie pewien prejudykat w sprawie. To chodzi oczywiście o – w trybie już rozstrzygnięcia nie sporu kompetencyjnego, ale orzekania o hierarchicznej zgodności norm – wyrok z 17 lipca roku 2018 w sprawie o sygnaturze K 9/17. Chodziło o pominięcie, ja tylko przypomnę, prawodawcze w przepisach proceduralnych. Pomijam sprawę, w którym zakresie to postępowanie Trybunał umorzył, ale przyjął do rozpoznania i rozpoznał co do *meritum* wnioski Prokuratora Generalnego dotyczące pominięcia w przepisach proceduralnych k.p.k., kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia i kodeksie karnym wykonawczym, aktu abolicji, jako negatywnej przesłanki dla postępowania odpowiednio karnego w sprawach o wykroczenia czy karnego wykonawczego. Trybunał Konstytucyjny uznał to pominięcie, te 3 pominięcia za niezgodne z Konstytucją i w niezmiernie szczegółowym, co prawda w pięcioosobowym składzie, przy tym zdaniu odrębnym, uzasadnieniu odwołując się do aspektów historycznych, do aspektów systemowych, do – w szczególności – interpretacji Konstytucji sformułował tego rodzaju ustalenia, które w moim przekonaniu w pełni znajdują zastosowanie w niniejszej sprawie.

Jak Trybunał Konstytucyjny w tamtej sprawie i w uzasadnieniu tamtego wyroku uzasadnił, dopuszczalność tej postaci prawa łaski, jak zastosował Prezydent, a której ustawodawca nie uwzględnił w tych przepisach proceduralnych sprowadza do naprawę podstawowych punktów z podsumowania, co przemawia za dopuszczalnością takiej formuły prawa łaski, a jednocześnie za niekonstytucyjnością przepisów, które tego nie uwzględniają ustawowych. Wykładania językowa Konstytucji, charakter prerogatywy, po trzecie wykładnia porównawcza, po czwarte analiza historyczna Konstytucji sprzed [19]97 roku, po piąte wykazał Trybunał, iż abolicja indywidualna nijak się nie ma, a w szczególności nie narusza zasady podziału władz czy prawa do sądu i zauważa, co też powinienem podkreślić, że Sąd Najwyższy buduje twierdzenia o wewnętrznej sprzeczności samej Konstytucji. W tym zakresie Trybunał Konstytucyjny przed 5 laty stwierdził, że te twierdzenia o wewnętrznej sprzeczności Konstytucji, czyli sprzeczności prawa łaski rozumianego, jako obejmująca abolicję indywidualną z innymi postanowieniami Konstytucji, według Trybunału nawet gdyby tego rodzaju sprzeczność w ogóle miała miejsce, to nie mógłby je rozstrzygać, ponieważ nie jest władny oceniać decyzji ustrojodawcy. Nawet jeżeli przepisy są ze sobą wewnętrznie sprzeczne, a w opinii Trybunału wcale tak nie jest, to dzieje się tak z woli racjonalnego ustrojodawcy i pozostaje poza kognicją Trybunału Konstytucyjnego.

Proszę Wysokiego Trybunału, chce się na koniec odnieść krótko do pewnego zagadnienia. Niektóre, nawet dzisiejsza prasa „Rzeczpospolita” – ja wiem, że to jest obojętne, ale chcę się do tego odnieść – bo to jest problem, którego nie dostrzegano, może

nie tyle nie dostrzegano, co nie istniał na przestrzeni czasu od zainicjowania postępowania do momentu, kiedy Trybunał przystąpił do rozpoznania, z czego też wyrażam satysfakcję – z tego ostatniego. Otóż pojawiło się twierdzenie pod tytułem może nieładnym, Trybunał bezradności, w Rzeczypospolitej tej na stronie 4 czy A4, które odnosi się do tego, że Trybunał nie może procedować sprawy, albowiem w świetle zasady dyskontynuacji prac Trybunału, wniosek Marszałka nie podlega rozpoznaniu.

Nie jest to podnoszone, może jeszcze będzie podnoszone przez innych uczestników, ale proszę Wysokiego Trybunału, chciałbym do tego się odnieść, bo to jest, a w każdym razie potencjalnie może być istotny problem z perspektywy także oceny rozstrzygnięcia, jakie zapadnie ze strony Trybunału Konstytucyjnego. Autor tego materiału prasowego czy autorka powołuje się dość pobieżnie na dwa judykaty Trybunału Konstytucyjnego, mianowicie postanowienie jeszcze z roku 2007, z 17 grudnia w sprawie o sygnaturze Pp 1/07 – opublikowany, nie będę podawał, wydany w pełnym składzie – gdzie w szczególności pojawia się takie twierdzenie dotyczące zdolności wykonywania przez Marszałka Sejmu określonych w Konstytucji funkcji, co jest integralnie związane z działaniem Sejmu w systemie kadencyjnym. Jedno z tych twierdzeń w uzasadnieniu tego postanowienia dotyczy tego, że Trybunał kontynuując dotychczasową linię orzecniczą stoi na stanowisku, że zakończenie kadencji skutkuje dyskontynuacją działań podejmowanych zarówno przez Sejm *in pleno*, grupy posłów czy inne jego organy i taki stan rzeczy potwierdza też ustawa o Trybunale. Stąd buduje wniosek Trybunał w tamtym postanowieniu, iż ustrojodawca nie miał wątpliwości – i ustawodawca – co do powszechnego charakteru zasady dyskontynuacji. Zakończenie kadencji oznacza zarówno przerwanie personalnej ciągłości parlamentu, jak i przerwanie materialnej ciągłości jego prac. To z powołaniem na myśl prof. Leszka Garlickiego. Trybunał powinien pozostawić bez dalszego biegu wnioski o kontrolę norm, wniesione przez podmioty parlamentarne w poprzedniej kadencji. Upływ kadencji kładzie kres istnieniu wnioskodawcy, a bez wnioskodawcy postępowanie nie może być kontynuowane. Utrata legitymacji czynnej, czyli Marszałka Sejmu – w tamtym przypadku V kadencji – nie pozwala na merytoryczne rozpoznanie sprawy i obliguje, zachodzi konieczność, do wydania postanowienia o umorzeniu postępowania.

Tak się wypowiedział Trybunał Konstytucyjny. Jakie było tło tamtej sprawy, to już nie jest istotne, ale sygnatura „Pp” jest dość interesująca. Chodziło o zgodność z Konstytucją działania pewnej partii politycznej, która obligowała swoich kandydatów, ze swoich list do podpisania weksla *in blanco* i to było to tło. Nie żyje lider tamtej partii, pomińmy łaskawym milczeniem okoliczności tamtej sprawy. Trybunał nie rozpoznał tamtego wniosku Marszałka Sejmu z uwagi na zakończenie kadencji.

I druga sprawa powołana to z kolei, proszę Trybunału, wyrok jeszcze z 2013 roku w trybie skargowym, dotycząca sprawa przepisów Ordynacji podatkowej, kwestii przedawnienia ochrony własności. Wyrok z 8 października, sprawa sygnatura SK 40/12. Otóż Marszałek Sejmu zwrócił się o wyjaśnienie pewnych wątpliwości na tle tej sprawy i w odpowiedzi na ten wniosek o wyjaśnienie wątpliwości, co do pkt 2, dokładnie w sentencji tamtego wyroku, postanowieniem z 7 listopada 2016 roku Trybunał również umorzył postępowanie w składzie 5 sędziów. Odmówił wyjaśnienia tychże wątpliwości. Również powołał się na to, że zakończyła się kadencja Sejmu – VII kadencja Sejmu – powołał się Trybunał także na inne swoje postanowienie w tej mierze, np. z 28 maja 2008 dotyczące odmowy wyjaśnienia wątpliwości na tle wyroku związanego z lustracją, wyroku w sprawie K 2/07 z 11 maja, zwykle doniosły i głośny. I tu również, proszę Wysokiego Trybunału, w uzasadnieniu – ja je jeszcze dzisiaj wynotowałem, te tezy – mowa jest o tym, że – mówię teraz o tym postanowieniu z [20]16 roku – Marszałek Sejmu działał jako reprezentant organu, który wydał akt objęty wnioskiem, a nie jako organ samodzielnie wyposażony w kompetencje.

Czyli można by już na tym etapie wnioskować, że o ile jednak Konstytucja wyposaża Marszałka Sejmu w samodzielne kompetencje, o tyle tego rodzaju rozumowanie nie ma zastosowania. I przykładowo art. 191 ust. 1 pkt 1 powiada o tym, że z legitymacją do Trybunału występowania w sprawach objętych przepisem art. 188, legitymację posiada m.in. Marszałek Sejmu. A co jeszcze ważniejsze, w sprawie, która jest przedmiotem rozpoznania bezspornie Konstytucja upoważnia, legitymuje w art. 192 także Marszałka Sejmu, a nie Sejm, w którego imieniu i na którego rzecz działałby Marszałek Sejmu. To można by wchodzić w taką dyskusję, gdyby nie to, że sprawa w moim przekonaniu jest przesądzona i patrząc na dzisiejsze unormowanie w ustawie z 30 listopada 2016 roku, przesłanek umorzenia, czy nakazu umorzenia, ja przynajmniej postrzegam w tym przepisie pewne *novum* normatywne.

Po pierwsze, jest bardzo wyraźnie powiedziane, że – ale też i kiedy – w jakich i tylko w jakich sytuacjach ten nakaz umorzenia występuje. Chodzi oczywiście o art. 59 ust. 1 pkt 5. Trybunał na posiedzeniu niejawnym wydaje postanowienie o umorzeniu postępowania – i ten pkt 5 – w przypadku zakończenia kadencji Sejmu i Senatu w niezakończonych sprawach – to oczywiście – ale wszczętym na podstawie wniosku grupy posłów albo grupy senatorów, o których mowa w art. 191 ust. 1 pkt 1 Konstytucji – 10, 50, 30 odpowiednio posłów czy senatorów.

A zatem, proszę Trybunału Konstytucyjnego, ten nakaz umorzenia nie zachodzi w niniejszej sprawie. Tylko w przypadku inicjatyw dotyczących kontroli, ale inicjatyw Trybunał Konstytucyjny – 2 czerwca 2023 r.

składanych przez grupy posłów. Poza dyskusją jest, że parlament istnieje permanentnie, dochodzi do zmian, rzecz jasna, personalnych na stanowisku Marszałka Sejmu. Tak też jest i tutaj, że historyczna osoba pełniąca wówczas funkcję Marszałka Sejmu – znane nazwisko i imię, Marek Kuchciński – zrezygnował z tej funkcji jeszcze w roku 2019. Dzisiaj pełni inne funkcje w administracji rządowej, to nie ma znaczenia. Ale gdyby chodziło o grupę posłów, sprawa byłaby czytelna.

Jeżeli przed chwilą pan poseł Marek Ast, w imieniu Marszałka dzisiaj, pani Marszałek prezentuje stanowisko, popiera ten wniosek, to w każdym razie jest to przekonanie o tym, że spór ma charakter aktualny, realny i wymaga rozstrzygnięcia. Natomiast z ustawy, którą należy interpretować w ten sposób, że ustawodawca w sposób świadomy odniósł się do problemu zasady dyskontynuacji wykreowanej w orzecznictwie, w doktrynie, ale niemającej takich wyraźnych podstaw. Natomiast tu już mamy normę prawa pozytywnego, której nie wolno interpretować w sposób rozszerzający. Proszę też zważyć, że przypadku innych organów np. tego, który mam zaszczyt reprezentować po raz kolejny przed Trybunałem, Prezydenta Rzeczypospolitej, taka zasada nie występuje. Dochodzi do zmiany preferencji wyborczych i naród powierza innej osobie funkcję głowy państwa, najwyższego przedstawiciela w stosunkach wewnętrznych i międzynarodowych, a jednocześnie strażnika Konstytucji i nowo wybrany przez naród, sprawujący funkcję Prezydenta, nowa osoba, nowy piastun tej funkcji np. popiera, ogranicza lub cofa wniosek złożony przez poprzednika do Trybunału Konstytucyjnego. Z taką sytuacją mieliśmy do czynienia kilkakrotnie, powoływać tego nie muszę

Podsumowując, wprowadzić ten zarzut się nigdzie nie pojawia. Pojawia się w stanowiskach zarówno Pierwszej – ówczesnej osoby – Pierwszej Prezes Sądu Najwyższego, jak i Rzecznika – ówczesnego – Praw Obywatelskich postulat umorzenia, ale to z innych powodów. To z powodów, jakoby braku realnego sporu, a też niektórzy spośród tych uczestników podważają legitymację Marszałka Sejmu twierdząc, że musi to być osobisty, realny interes prawny, czego oczywiście nie podzielamy. To tyle na tym etapie, do innych stanowisk odnosić się nie będę, jako że to niewłaściwe miejsce.

Podsumowując, proszę Wysokiego Trybunału, podtrzymuje stanowisko o tym, że spór zaistniał, jest realny, wymaga rozstrzygnięcia przez Trybunał, nawet z upływem lat. Tym bardziej nie w perspektywie podjęcia postępowania w czasie zawieszonoego przez Sąd Najwyższy, a może nie tylko w tej perspektywie, ale także z uwzględnieniem praktyki ustroju w naszym państwie ostatnich lat, kiedy sąd – w szczególności Sąd Najwyższy, inne sądy w mniejszym stopniu – zbyt śmiało wkraczają w sferze wyłącznych kompetencji prerogatywnych głowy państwa, dziękuję.

**Przewodnicząca:**

Dziękuję bardzo. Udzielam głosu przedstawicielowi Sądu Najwyższego.

**Pan Artur Kotowski:**

Proszę Wysokiego Trybunału, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego podtrzymuje stanowisko, że postępowanie w niniejszej sprawie, zainicjowane wnioskiem Marszałka Sejmu w trybie art. 192 w związku z art. 189 Konstytucji RP powinno być umorzone na podstawie art. 59 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 30 listopada 2016 roku o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, ale jednocześnie Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego dostrzega konieczność modyfikacji stanowiska, wyrażonego pismem z dnia 11 listopada 2017 roku w zakresie jego uzasadnienia. Podstawą tej oceny jest przede wszystkim ewolucja orzecznictwa samego Wysokiego Trybunału w przedmiocie rozumienia instytucji sporu kompetencyjnego, zatem wykładni art. 189 Konstytucji RP. I w zakresie tego uzasadnienia chciałbym przekazać, podnieść, że w ocenie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego treść wniesionego wniosku przez Marszałka Sejmu w istocie nie spełnia wymogów zapytania o rozstrzygnięcie sporu kompetencyjnego pomiędzy centralnymi konstytucyjnymi organami państwa. We wniosku Marszałka Sejmu podniesiono bowiem dwa pytania, nie o rozstrzygnięcie sporu kompetencyjnego, ale dokonanie przez Trybunał Konstytucyjny wykładni art. 139 w związku z art. 143 ust. 3 pkt 18 Konstytucji RP oraz w istocie wykładnię art. 87 § 1 i 2 ustawy o Sądzie Najwyższym w przedmiocie wykonywania przez Sąd Najwyższy kompetencji w zakresie podejmowania uchwał.

Należy zaznaczyć, że obecnie polski system prawny nie zna instytucji powszechnie wiążącej wykładni prawa. Jak powszechnie wiadomo Trybunał Konstytucyjny posiadał takie uprawnienie do roku [19]97 wcześniej zaś kompetencję taką posiadała Rada Państwa. Ustrojodawca nie przewidział natomiast takiej instytucji w Konstytucji z [19]97 roku, nie posiada ją także żaden ponadnarodowy organ sądowy lub instytucja Unii Europejskiej, której jurysdykcji poddała się Rzeczpospolita, w tym Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Kompetencja tego ostatniego z pewnością nie jest powszechna, ale ograniczona do prawa Unii, zgodnie z zasadą przyznania. Tymczasem instytucja powszechnie wiążącej wykładni prawa polegałaby zatem na kompetencji określonego organu, zwykle typu sądowego, do dokonywania powszechnie wiążącej wykładni delegowanej.

Pewne elementy tego ostatniego typu wykładni przewidziane są w polskim – i nie tylko – systemie prawnym. Podstawowa to oczywiście działalność uchwałodawcza sądów kasacyjnych, to jest Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego i jest ona oczywiście ograniczona o kompetencje Trybunału Konstytucyjnego do orzekania w

sprawach wymienionych w art. 188 i 189 Konstytucji. Należy podkreślić, że w ocenie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego wyłączną kompetencję m.in. do oceny zgodności ustaw i umów międzynarodowych z Konstytucją posiada Trybunał Konstytucyjny i polski system prawny nie zna tzw. rozproszonej kontroli konstytucyjności prawa. Powyższe stanowisko wynika m.in. z art. 2 Konstytucji RP – i zasady demokratycznego państwa prawnego – i art. 7, to jest zasady praworządności. Obie te normy, zasady wymagają stworzenia dla każdego podmiotu prawa stanu pewności prawa i bezpieczeństwa prawnego, których podstawowym składnikiem jest czytelny podział kompetencji pomiędzy organami władzy publicznej, w tym pomiędzy sądy i trybunały. Żaden adresat normy prawnej nie może się domyślać, który organ władzy publicznej kiedy i na jakich zasadach wykonuje przyznaną mu kompetencję do wydawania określonych aktów decyzyjnych. Pytania sformułowane przez Marszałka Sejmu we wniosku z dnia 8 czerwca 2017 roku, nawet jeżeli przyjąć, że dotyczą sporu kompetencyjnego w rozumieniu art. 189 Konstytucji, przy szerokim rozumieniu tej instytucji – o czym za chwilę – zostały jednak zadane w taki sposób, by Trybunał w istocie dokonał abstrakcyjnej wykładni prawa, do czego nie ma kompetencji i czego nie przewiduje ani Konstytucja, ani ustawa o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym. Pytanie prawne może natomiast zgodnie z art. 193 przedstawić Trybunałowi Konstytucyjnemu tylko sąd i również w celu wydania konkretno-indywidualnego rozstrzygnięcia.

Podsumowując tą część uzasadnienia stanowiska, w ocenie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego złożony w niniejszej sprawie wniosek Marszałka Sejmu nie tyle pozornie dotyczy sporu kompetencyjnego, co nie spełnia jego wymogów. Rozstrzygnięcie przez Trybunał, czy wydając uchwałę w dniu 31 maja 2017 roku, w sprawie I KZP 4/17, Sąd Najwyższy działał w ramach swoich kompetencji oraz czy pomiędzy tą uchwałą, a postanowieniem Prezydenta RP z dnia 16 listopada 2015 roku o zastosowaniu prawa łaski zaistniał pozytywny spór kompetencyjny albo czy powinno być wydane rozstrzygnięcie [...] powinno nastąpić poprzez inne sformułowanie samego wniosku albo poprzez podjęcie przez Trybunał kontroli w zupełnie innym trybie.

Ta druga okoliczność dotyczyłaby, oceniając rzecz hipotetycznie, zbadania konstytucyjności instytucji uchwał Sądu Najwyższego, a wnioski te zostały do Wysokiego Trybunału wniesione – szczególności w składzie siedmioosobowym. Trybunał może wówczas przeanalizować, czy instytucja ta jest zgodna z Konstytucją – w ogólności oczywiście jest – ale czy sposób korzystania przez Sąd Najwyższy z kompetencji do ich wydawania może przekraczać ich podstawę konstytucyjną, wynikającą z funkcji Sądu Najwyższego na podstawie art. 183 ust. 1 Konstytucji, jako organu, który sprawuje wymiar

sprawiedliwości przez wydawanie rozstrzygnięć o wykładni prawa. W tym kontekście pojawia się pytanie, czy i w jakim zakresie Sąd Najwyższy może *de facto* podejmować kontrole działania innych organów państwa, a w tym zakresie Konstytucja kompetencje przyznaje – w określonych ramach oczywiście – Wysokiemu Trybunałowi, a nie sądom kasacyjnym.

W przedmiocie zaistnienia pozytywnego sporu kompetencyjnego w pierwszej kolejności, w ocenie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, należy zaznaczyć, że od czasu uzasadnienia stanowiska, które Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego przedstawił w 2017 roku nastąpiła ewolucja orzecznictwa Trybunału w przedmiocie rozumienia instytucji sporu kompetencyjnego. W zakresie przedstawionej przez Sąd Najwyższy argumentacji, 6 lat temu, znaczna jej część jest nieaktualna, przede wszystkim w zakresie kwestii podstawowej, to jest czy w sprawie niniejszej można porównać sposób wykonania kompetencji przez organy władzy publicznej, co zawsze jest warunkiem istnienia sporu kompetencyjnego, w ujęciu *sensu stricto* albo *sensu largo*. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego w zakresie rozumienia instytucji sporu kompetencyjnego dostrzega przede wszystkim stanowisko wyrażone przez Trybunał Konstytucyjny w postanowieniu z 21 kwietnia 2020 roku w sprawie Kpt 1/20. Mając je na uwadze znaczna część uzasadnienia stanowiska, przedstawionego przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego w 2017 roku, jest nieaktualna albo co najmniej dyskusyjna, a z pewnością aktualnie rozstrzygana sprawa nie jest jednoznaczna, mając na względzie wszystkie argumenty teoretyczno-ustrojowe.

Po drugie, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego przychylił się do stanowiska, że art. 189 Konstytucji RP nie zawiera obostrzenia, by z wnioskiem do Trybunału o rozstrzygnięcie sporu, o którym mowa w tym przepisie był zaangażowany, jako bezpośrednio centralny konstytucyjny organ państwa. Innymi słowy, Marszałek Sejmu jest uprawniony do złożenia wniosku o rozstrzygnięcie sporu pomiędzy innymi centralnymi konstytucyjnymi organami państwa. W demokratycznym państwie prawnym, w niektórych szczególnie istotnych dla pewności prawa gałęziach prawa, do których należy niewątpliwie publiczne prawo ustrojowe, prawo karne materialne powinien obowiązywać prymat wykładni językowej, co znacznie ogranicza dopuszczalność modyfikacji znaczenia językowego w oparciu o inne pozajęzykowe dyrektywy wykładni. Drugim wymogiem jest szczególna ostrożność interpretatora, którą powinien on odznaczać się przy uwzględnianiu innych przepisów prawa w modyfikacji znaczenia językowego, co akurat ma zastosowanie m.in. do wykładni wyrażenia aktu łaski, o którym mowa w art. 529 kodeksu postępowania karnego. W przypadku prymatu wykładni językowej, istotnego znaczenia nabiera bowiem dyrektywa wykładni zakazu *per non est*, ale w rozumieniu negatywnym, co oznacza zakaz dodawania



przez interpretatora wyrażen do tekstu aktu normatywnego, które w nim nie występują lub właśnie modyfikacji znaczenia językowego w oparciu o wnioski znaczeniowe płynące z otoczenia leksykalnego interpretowanego wyrażenia.

Uwzględniając te wymogi, przepis art. 189 Konstytucji należy odczytywać zgodnie z jego brzmieniem, a to nie zawiera obostrzenia, by z wnioskiem wystąpił tylko organ zaangażowany w spór. Stanowisko to wspiera także argument wykładni funkcjonalno-celowościowej, bowiem żaden organ zaangażowany w spór, odpowiednio pozytywny albo negatywny, może nie wystąpić z wnioskiem do Trybunału o rozstrzygnięcie. Ustrojodawca musiał więc tak zredagować przepis, by zapewnić efektywne rozstrzyganie sporów kompetencyjnych, zatem przyznać legitymację o wystąpieniu z takim wnioskiem każdemu centralnym konstytucyjnemu organowi państwa, a nie tylko organowi zaangażowanemu w spór – to argument celowościowy. Natomiast realizacja szeregu innych wartości i zasad konstytucyjnych, w tym państwa prawnego, pewności prawa bezpieczeństwa prawnego itp., jest zatem uzależniona od efektywnego podjęcia postępowania w sprawie hipotetycznego sporu, co z kolei stanowi argument funkcjonalny za przyjęciem, że w niniejszej sprawie, przy wszystkich pozostałych wątpliwościach, Marszałek Sejmu był uprawniony do wniesienia wniosku o rozstrzygnięcie sporu kompetencyjnego.

Przechodząc natomiast do zasadniczego zagadnienia, w ocenie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego odpowiedź na pytanie o zaistnienie sporu kompetencyjnego między Sądem Najwyższym, a Prezydentem sprowadza się do odpowiednio węższej albo szerszej wykładni wyrażenia sporu kompetencyjnego z art. 189 Konstytucji RP. Pierwsze, to węższe, klasyczne stanowisko sprowadza możliwość zaistnienia sporu jedynie do sytuacji, gdy dwa centralne organy konstytucyjne państwa uznają się za właściwe do skorzystania z tej samej kompetencji w tej samej sprawie – tzw. spór pozytywny, albo przeciwnie, gdy korzystając z tej samej kompetencji odmawiają wydania rozstrzygnięcia tej samej sprawy. Porównaniu podlega zatem hipoteza i dyspozycja normy prawnej, która uprawnia organ do wydania określonej decyzji, przy czym może być to akt stosowania albo stanowienia prawa oraz tożsamość przedmiotu działania. Przy czym nie chodzi tu sprawy w rozumieniu konkretno-indywidualnym, czyli co do tego samego podmiotu prawa, w tym samym zakresie, ale w określonych konfiguracjach sprawy w rozumieniu zakresu kognicji, władztwa danego organu itp. Przykładowo można tu wskazać jakieś hipotetyczne spory, na przykład między Sądem Najwyższym, a Trybunałem Konstytucyjnym o wydanie w trybie prejudycjalnym uchwały z kodeksu postępowania karnego albo cywilnego. Tu przykład może abstrakcyjny, ale aktualna rzeczywistość praktyki orzeczniczej uwidacznia coraz więcej przykładów nowych i zaskakujących.

W tym kontekście częściowo i na bazie bardzo wąskiego sposobu rozumienia sporu kompetencyjnego, prezentowane było stanowisko Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego z lipca 2017 roku. Na bazie ówczesnego, dominującego stanu doktryny i judykatury oceniono, że w sprawie wywołanej wnioskiem Marszałka Sejmu, przedstawiony spór kompetencyjny ma charakter pozorny, bowiem stanowisko to opierało się na założeniu, że każdy z organów, odpowiednio Prezydent RP i Sąd Najwyższy realizował swoje, co fundamentalne, odrębne kompetencje. Prezydent RP korzystał z kompetencji do wydania aktu łaski, a Sąd Najwyższy do podjęcia uchwały, co więcej, są to różne akty decyzyjne. Od strony teoretyczno-prawnej należy wskazać, że Prezydent RP wydaje akt wykonywania prawa, bowiem działanie Prezydenta nie jest rozstrzygnięciem, to jest akt konwencjonalny wyrażony w postanowieniu zawierającym prawo łaski, natomiast Sąd Najwyższy podjął akt stosowania prawa w postaci uchwały wykładniczej wydanej na wniosek składu orzekającego w postępowaniu kasacyjnym. Na bazie tego stanowiska Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego uznał, że nie zaistniał spór kompetencyjny, ponieważ aby takowy istniał musi dotyczyć wykonywania kompetencji w odniesieniu do tej samej sprawy.

Tymczasem w zaistniałej konfiguracji procesowej, tak rozumiana sprawa była różna dla każdego z podmiotów, które korzystały z własnych odmiennych kompetencji, w efekcie czego nie ma możliwości traktowania tego sporu w kategoriach ustawowych i konstytucyjnych. W konsekwencji Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego uznał ówczas, że stanowisko Marszałka Sejmu stanowi próbę, to cytat, zakwestionowania możliwości podejmowania uchwał przez Sąd Najwyższy, czyli jako działanie zmierzające do ograniczenia zakresu kompetencji Sądu Najwyższego przewidzianych w ustawie i w pewien sposób w Konstytucji przede wszystkim, co do art. 183 ust. 1 Konstytucji, to jest sprawowanie nadzoru nad działalnością sądów powszechnych i wojskowych w zakresie orzekania, które to działanie nie może być utożsamiane jako synonim wyrażenia wymierzania sprawiedliwości, bowiem pogląd przeciwny stanowiłby złamanie zasady zakazu wykładni synonimicznej. Są to różne wyrażenia, które powinny posiadać odmienne znaczenie.

Jak już zasygnalizowano jednak, taki pogląd był w 2017 roku osadzony zarówno na stanowisku Trybunału Konstytucyjnego, np. w postanowieniu w sprawie z dnia 23 czerwca 2008 roku, Kpt 1/08, jak i wypowiedziach doktryny, gdzie istnienie sporu kompetencyjnego zawsze uzależniano w kontekście różnicy stanowisk między dwoma podmiotami co do możliwości działania i wydania, albo nie, określonej decyzji stosowania albo wykonywania prawa w danej sprawie. W razie przyjęcia, że w analizowanej w niniejszym postępowaniu sprawie jest inna, bowiem każdy organ realizował odrębne przypisane mu kompetencje, to

wniosek musiał być tylko jeden, to znaczy, że spór kompetencyjny nie zaistniał i problem wskazany przez Marszałka Sejmu miał charakter pozorny i w istocie dotyczy weryfikacji rezultatu dokonanej przez Sąd Najwyższy – w uchwale KZP 4/17 – wykładni prawa. I pytanie otwarte brzmi, czy w razie dokonania przez Sąd Najwyższy odmiennej oceny skutku prawnego aktu łaski wydanego przez Prezydenta RP w konfiguracji procesowej zaistniałej w sprawie postanowienia z 16 listopada 2015 roku, to jest przykładowo nie zakwestionowania prerogatywy Prezydenta do wydania aktu łaski w stosunku do nieprawomocnego orzeczenia sądu albo wydania ścisłej wykładni art. 529 k.p.k., również uznano by, że zaistniał spór kompetencyjny.

Podsumowując, we wniosku Marszałka Sejmu dokonano swoistego błędu przesunięcia kategoryjnego. Bowiem jako przesłankę zaistnienia sporu kompetencyjnego uznano wykonanie kompetencji Sądu Najwyższego w sprawie „X” z kompetencją Prezydenta w sprawie „Y”, ale jak już zasygnalizowano, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego dostrzega jednak ewolucję stanowiska Trybunału Konstytucyjnego, jak i doktryny po 2017 roku. W realiach niniejszej sprawy możliwe jest przyjęcie odmiennego stanowiska interpretacyjnego i przyjęcie, że wskutek wydania przez Sąd Najwyższy uchwały o skutkach procesowych aktu łaski w istocie zaistniał pozytywny spór kompetencyjny zarówno w rozumieniu art. 189 Konstytucji, jak i co wydaje się podstawowe z procesowego punktu widzenia, art. 85 pkt 1 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. Takie stanowisko opiera się z jednej strony na szerszym ujęciu sprawy – w rozumieniu art. 189 Konstytucji RP i art. 85 ustawy – po drugie, że z pozytywnym sporem kompetencyjnym mamy do czynienia już wówczas, gdy dwa organy, wykonując kompetencje, wkraczają we wzajemne przestrzenie normatywne lub jeden ogranicza kompetencje drugiego. Przyjmując takie zapatrywanie, w oczywisty sposób należałoby uznać, że podjęcie przez Sąd Najwyższy uchwały, której skutkiem jest *de facto* ograniczenie kompetencji Prezydenta do wydania aktu łaski z pominięciem literalnego brzmienia art. 139 Konstytucji RP, w oczywisty sposób skutkuje pozytywnym sporem kompetencyjnym pomiędzy tymi organami.

Ten pogląd wynika z wniosku, że kluczowe jest zdefiniowanie pojęcia sprawy w art. 189 Konstytucji RP. Chodzi o odpowiedź na pytanie, czy chodzi o znaczenie, o pojęcie sprawy w znaczeniu procesowym czy też jako przedmiot regulacji normy kompetencyjnej, zatem określony zakres możliwości działania organów władzy publicznej. W razie przyjęcia tego drugiego stanowiska, bowiem dotychczasowo sprawę w rozumieniu art. 189 Konstytucji rozumiano w znaczeniu właśnie czysto formalno-procesowym, chodziłoby o porównanie nie tylko sposobu wykonania kompetencji, ale również jej skutku, to jest jak oddziałuje on na kompetencje innego organu. Tym samym samo ograniczenie sporu

kompetencyjnego do dotychczas pojmowanego sporu pozytywnego i negatywnego, w rozumieniu art. 85 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, nie wyczerpuje alternatyw tego, czym jest ów spór i jak należy rozumieć pojęcie sprawy, o której mowa w tych przepisach, ponieważ mogą istnieć sytuacje, w których wykonywanie kompetencji przez jeden organ ma wpływ, czyli oddziałuje, na wykonanie kompetencji przez inny. W doktrynie wskazano, że np. spór kompetencyjny pojawia się także wówczas, gdy działanie jednego organu, w ramach własnych kompetencji było postrzegane jako oddziałujące w sposób nieuprawniony w kompetencję innego organu, który sam nie podejmował działań prawnych – to z Góreckiego z 2018 roku. Stanowisko podobne prezentowali także profesorowie Podkowik i Mączyński w komentarzu do Konstytucji pod redakcją profesorów Boska i Safjana z 2016 roku. Wskazywano, że chodzi mianowicie o dokonywanie czynności konwencjonalnych złożonych, wymagających współdziałania co najmniej dwóch organów, gdy jeden z nich, czyniąc użytek z własnej kompetencji do dokonania czynności prostej, wpływa na sytuację prawną, bądź możliwość uczynienia użytku z kompetencji do dokonania innej czynności prostej przez drugi podmiot.

W konsekwencji dochodzi do sporu między tymi organami co do realizacji danej czynności złożonej. Według takiego rozumienia, spór kompetencyjny może dotyczyć zatem sporu o kompetencje dwóch różnych organów, a więc w istocie być sporem o to, jak one – czyli w jakich granicach – realizują to, co im powierzono. Takie zapatrywanie poszerza perspektywę uznawania za spór kompetencyjny sytuacji względem stwierdzenia, że gdy każdy organ działa w ramach swojej właściwości, to nie można mówić o zaistnieniu sporu kompetencyjnego. Ten drugi pogląd odpowiada stanowisku, które zostało wyrażone przez Wysoki Trybunał w postanowieniu Kpt 1/20. W orzeczeniu tym Trybunał stwierdził, że istnieje możliwość wkroczenia przez Sąd Najwyższy w kompetencję innego centralnego konstytucyjnego organu państwa, to jest Sejmu RP, gdy treść uchwały wykładniczej ma charakter *quasi* prawotwórcze, tzw. orzeczenie obok prawa, czyli *secundum legem*. Sąd Najwyższy posiada bowiem kompetencję do podejmowania uchwał wykładniczych w celu ujednolicenia rozbieżności orzecznictwa, przede wszystkim jednak Trybunał stanął na stanowisku, że spór kompetencyjny może zaistnieć także wówczas, gdy jeden organ centralny dokonuje rozszerzenia własnej kompetencji kosztem innego. Chodzi zatem o sytuacje, które polegają na wkroczeniu przez jeden organ w kompetencję innego organu. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego dostrzega te rozważania i wyrażając stanowisko o niedopuszczalności rozstrzygnięcia Trybunału na tak, jak w niniejszej sprawie sformułowany wniosek przez Marszałka Sejmu, jednocześnie odstępkuje od jednoznacznego stanowiska wyrażonego w uzasadnieniu odpowiedzi złożonej w roku 2017 co do braku w

Trybunał Konstytucyjny – 2 czerwca 2023 r.

ogóle możliwości rozważenia zaistnienia w niniejszej sprawie sporu kompetencyjnego. Najistotniejsza jest tutaj treść normatywna art. 189 Konstytucji, a brzmienie art. 85 ustawy o Trybunale nie może przecież prowadzić do modyfikacji normy konstytucyjnej, przy czym wydaje się, że taka sprzeczność nie zachodzi między tymi przepisami.

Art. 189 Konstytucji nie przesądza ani który z organów może wszcząć spór kompetencyjny, ani nie zawęża tego pojęcia. Taka treść tego przepisu jest także wynikiem zastosowania argumentu z racjonalności prawodawcy, bowiem we współczesnej multicentrycznej rzeczywistości normatywnej centralne organy władzy publicznej mogą wzajemnie naruszać własną przestrzeń normatywną, co jest wynikiem ewolucji prawa i znacznego poszerzenia ilości norm we współczesnych złożonych systemach prawnych. Tym sposobem, dokonując racjonalnej interpretacji, z uwzględnieniem zasady demokratycznego państwa prawnego, należałoby przyjąć, że zasada praworządności domaga się, by sąd konstytucyjny albo inny organ wyposażony w taką kompetencję, mógł rozstrzygać sytuacje polegające właśnie na takim wykonaniu kompetencji przez jeden organ, który prowadzi do niezgodnego z prawem ograniczenia innego. Należy jednak odnieść się do potencjalnego zarzutu o naruszenie zasady legalności lub zgoła niezrozumienie kontrolnej funkcji sądów i trybunałów, które pełnią one w odniesieniu do pozostałych rodzajów władz. Należy wyraźnie zaznaczyć, że przyjęcie tej szerszej definicji sporu kompetencyjnego w oczywisty sposób nie polega na wyłączeniu tych sytuacji prowadzących do ograniczenia kompetencji innego organu w sprawie konkretno-indywidualnej, która realizowana byłaby na podstawie wyraźnie określonej normy kompetencyjnej, co należy podkreślić.

Natomiast w sytuacji braku normy kompetencyjnej, do kontroli innego organu przez kontrolujący co najmniej należy rozważyć zaistnienie sporu kompetencyjnego w rozumieniu art. 189 Konstytucji, jeżeli nie wprost działania *secundum* albo *contra legem*. Norma kompetencyjna nie może być także dorozumiana, co wynika z podstawowej wiedzy prawniczej, nie może polegać na inferencji i musi być wykładana ściśle. W ocenie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego Konstytucja nie przewiduje przyznania Sądowi Najwyższemu żadnych funkcji kontrolnych prerogatywy Prezydenta w zakresie wykonania prawa łaski. Kompetencji takiej nie zawiera również obecnie obowiązująca ustawa o SN, uprawnień w tym zakresie Sąd Najwyższy nie miał również w poprzednio obowiązującej ustawie. Podsumowując Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego wnosi o umorzenie postępowania w sprawie z powodu niedopuszczalności wydania orzeczenia na tak sformułowany wniosek Marszałka Sejmu, przy jednoczesnej modyfikacji uprzednio przedstawionego stanowiska w zakresie wykładni art. 189 Konstytucji RP i możliwości przyjęcia istnienia sporu

kompetencyjnego między Sądem Najwyższym, a Prezydentem w przedmiocie wykonania przez Prezydenta prawa łaski, dziękuje.

**Przewodnicząca:**

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo o przedstawienie stanowiska Prokuratora Generalnego.

**Pan Robert Hernand:**

Dziękuję Wysoki Trybunale, Prokurator Generalny podtrzymuje stanowisko pisemne z dnia 29 czerwca 2017 roku i wnosi do Wysokiego Trybunału o wydanie orzeczenia następującego: w punkcie pierwszym, kompetencja, o której mowa art. 139 w związku z art. 144 ust. 3 pkt 18 Konstytucji jest uprawnieniem Prezydenta RP, które Prezydent wykonuje osobiście i bez ingerencji innych podmiotów, w punkcie drugim, Sąd Najwyższy nie dokonywać wiążącej interpretacji przepisów Konstytucji w związku z wykonywaniem przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prerogatywy, o której mowa w art. 139 Konstytucji RP i decydować o tym, że prerogatywa ta została skutecznie zastosowana.

Wysoki Trybunale, Prokurator Generalny zwraca uwagę, że treść art. 139 nie określa dyrektyw stosowania prawa łaski. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej posiada więc pełną swobodę w decydowaniu o kryteria stosowania tego prawa, a wydawane akty łaski mają charakter dyskrecyjny. Prezydent stosując prawo łaski nie jest związany dyrektywami ustawowych regulacji. Art. 139 Konstytucji stanowi bowiem podstawę prawną do bezpośredniego stosowania prawa łaski, Prezydenta zatem nie jest związany dyrektywami ustawowymi zawartymi w kodeksie postępowania karnego.

Prezydenckie akty łaski są ostateczne, trwałe i niewzruszalne. Prokurator Generalny stoi na stanowisku, że decyzja Prezydenta RP o zastosowaniu prawa łaski nie może być kontrolowana w jakimkolwiek trybie. W tym, w trybie nadzwyczajnego środka zaskarżenia, jakim jest kasacja, ani w trybie rozpoznania zagadnienia prawnego, gdyż prowadziłoby to wprost do kontroli prerogatywy prezydenckiej. Ocenianie, kwestionowanie, czy też ograniczanie prezydenckiego prawa łaski przez władzę sądowniczą oznacza działanie wbrew normie określonej w art. 139 zdanie pierwsze Konstytucji w powiązaniu z jej art. 7 i art. 10. Kompetencję władzy publicznej. Wysoki Trybunale, nie można wszak domniemywać. W szczególności, jeżeli są jasno i precyzyjnie określone w przepisach ustawy zasadniczej, jak to ma miejsce w przypadku prawa łaski stosowanego przez Prezydenta RP. Konstytucyjne kompetencje każdej władzy publicznej, w tym władzy sądowniczej, powinny być interpretowane zawsze w sposób zapewniający adekwatność ich

treści do nadrzędnej zasady trójpodziału władzy, która jest konsekwencją zasady demokratycznego państwa prawnego.

Tymczasem, Wysoki Trybunał, w dniu 31 maja 2017 roku Sąd Najwyższy w składzie 7 sędziów Sądu Najwyższego rozpoznał zagadnienie prawne przedstawione do rozstrzygnięcia przez skład 3 sędziów Sądu Najwyższego i podjął uchwałę sygn. I KZP 4/17, zgodnie z którą prawo łaski jest jako uprawnienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, określone w art. 139 zdanie pierwsze Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej może być realizowane wyłącznie wobec osób, których winę stwierdzono prawomocnym wyrokiem sądu. W punkcie drugim tej uchwały Sąd Najwyższy zauważa, że zastosowanie prawa łaski przed datą prawomocności wyroku nie wywołuje skutków procesowych. Skracając w tym zakresie moje wystąpienie, o czym przedmówcy szanowni moi mówili, Sąd Najwyższy w sposób jednoznaczny w tej konkretnej uchwale stwierdził, że zastosowanie prawa łaski może się tylko odbyć u osób prawomocnie skazanych.

Prokurator Generalny, Wysoki Trybunał, brał udział w tym postępowaniu przed Sądem Najwyższym i zajął stanowisko jednoznaczne w tym zakresie. I konsekwencją działania Prokuratora Generalnego były 2 wnioski do Wysokiego Trybunału, które chce tylko skrótowo przypomnieć. Pierwszy wniosek z dnia 8 czerwca 2017 roku, w wyniku rozpoznania tego wniosku Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z dnia 26 czerwca 2019 roku, sygnatura akt K 8/17, orzekł następująco: w punkcie pierwszym, art. 523 kodeksu postępowania karnego w zakresie, w jakim dopuszcza możliwość wniesienia kasacji na niekorzyść oskarżonego, w razie umorzenia postępowania z powodu zastosowania aktu łaski przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, w punkcie drugim, art. 521 § 1 kodeksu postępowania karnego w zakresie, w jakim dopuszcza możliwość wniesienia kasacji na niekorzyść oskarżonego od każdego prawomocnego orzeczenia sądu w sytuacji, gdy kasacji zakwestionowano prawidłowość stosowania aktu łaski przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, w punkcie trzecim, art. 529 kodeksu postępowania karnego w zakresie, w jakim dopuszcza wniesienie i rozpoznanie kasacji na niekorzyść oskarżonego w sytuacji, gdy w kasacji zakwestionowano prawidłowość zastosowania aktu łaski przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej są niezgodne z art. 139 zdanie pierwsze w związku z art. 10 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Trybunał Konstytucyjny analizując kwestionowane normy kodeksu postępowania karnego stwierdził, że naruszyły one przepisy dotyczące konstytucyjnego prawa łaski w taki sposób, że dopuściłyby w systemie prawnym funkcjonowania norm wywodzonych z tych przepisów, które umożliwiają poddanie sądowej kontroli prerogatywy Prezydenta – są po prostu niekonstytucyjne. Prokurator Generalny także zainicjował przed Wysokim Trybunałem drugie postępowanie, które zakończyło się

Trybunał Konstytucyjny – 2 czerwca 2023 r.

wyrokiem z dnia 17 lipca 2018 roku, sygn. K 9/17. W tym zakresie, Wysoki Trybunale, z uwagi na bardzo szerokie uzasadnienie pana profesora, przedstawiciela Prezydenta, pozwolę sobie tylko, że tak powiem, podtrzymać to stanowisko, zgadzając się w zupełności z panem profesora.

Wysoki Trybunale, kończąc swoje wystąpienie chciałbym zauważyć, że *de facto* ten spór powstał odnowiony przed Sądem Najwyższym, bo jak wszyscy wiemy Sąd Najwyższy podjął postępowanie zawieszono. Zawieszenie tego postępowania było w oparciu o ustawę o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym i było obligatoryjne dla Sądu Najwyższego. Jeżeli jest obligatoryjne, to nie ma żadnej podstawy do podjęcia tego postępowania w tym zakresie. W związku z tym ten spór jeszcze bardziej się aktualizuje. Kończąc, Wysoki Trybunale, moje wystąpienie chciałbym, aby na pytania Wysokiego Trybunału odpowiadał pan Andrzej Stankowski, Dyrektor Biura Spraw Konstytucyjnych Prokuratury Krajowej, dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca:**

Dziękuję bardzo. W związku z nieobecnością przedstawiciela Rzecznika Praw Obywatelskich proszę sędziego sprawozdawcę o przedstawienie stanowiska Rzecznika.

**Sędzia Stanisław Piotrowicz:**

Rzecznik Praw Obywatelskich pismem z dnia 3 lipca 2017 roku, działając na podstawie art. 63 ust. 2 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym oraz art. 16 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 15 lipca 1987 roku o Rzeczniku Praw Obywatelskich zgłosił udział w niniejszym postępowaniu oraz przedstawił swoje stanowisko. W jego ocenie postępowanie winno ulec umorzeniu z uwagi na niedopuszczalność wydania orzeczenia.

W piśmie procesowym z 10 sierpnia 2017 roku Rzecznik Praw Obywatelskich przedstawił uzasadnienie stanowiska. Na wstępie, Rzecznik Praw Obywatelskich przypomniał prawne regulacje dotyczące sporu kompetencyjnego między centralnymi konstytucyjnymi organami państwa, w tym m.in. wymagania, jakie powinien spełniać wniosek na podstawie art. 50 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym oraz wyjaśnił na czym polega według ustawy tzw. spór kompetencyjny pozytywny i negatywny. Rzecznik Praw Obywatelskich podkreślił, że przepisy wymagają, aby spór dotyczył centralnych i konstytucyjnych organów państwa oraz że w niniejszej sprawie nie ulega wątpliwości, że organami konstytucyjnymi są zarówno Prezydent, jak i Sąd Najwyższy. Są to też organy centralne, gdyż ich zakres działania obejmuje całe terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Rzecznik Praw Obywatelskich wskazał, że spór kompetencyjny polega na sytuacji, w której występuje rozbieżność poglądów co do zakresu



działania, co do upoważnienia do rozpatrzenia i rozstrzygnięcia tej samej sprawy, przy czym o tożsamości sprawy można mówić wówczas, gdy mamy do czynienia z identycznością jej podmiotów, przedmiotu, czyli węzła praw i obowiązków oraz podstawy prawnej i faktycznej. Rzecznik Praw Obywatelskich podkreślił, że w praktyce spór kompetencyjny, o którym mowa w art. 189 Konstytucji ujawnia się wówczas, gdy dwa lub więcej centralne konstytucyjne organy państwa uznają się za właściwe do podjęcia danego aktu urzędowego, bądź wykonania danej prawnie określonych kompetencji.

Zdaniem Rzecznika Praw Obywatelskich z całokształtu niniejszej sprawy nie wynika, aby doszło do rozstrzygnięcia tożsamej przedmiotowo sprawy, bądź skorzystania z tej samej przedmiotowo kompetencji przez dwa różne centralne konstytucyjne organy państwa. W ocenie Rzecznika Praw Obywatelskich, Prezydent wykorzystał swoją kompetencję polegającą na zastosowaniu prawa łaski na podstawie art. 139 Konstytucji, zaś Sąd Najwyższy skorzystał, że swojej kompetencji polegającej na podjęciu uchwały na podstawie art. 1 pkt 1 lit. b ustawy o Sądzie Najwyższym. Podjęte przez oba organy decyzje dotyczyły zatem, zdaniem Rzecznika Praw Obywatelskich, jedynie pozornej, tej samej kompetencji, czyli realizacji prawa łaski. Obydwa organy podjęły odrębne decyzje – Prezydent jako organ władzy wykonawczej, zaś Sąd Najwyższy, jako organ władzy sądowniczej. Rzecznik Praw Obywatelskich podkreślił, że decyzje zostały podjęte na podstawie różnych norm kompetencyjnych, a co za tym idzie, na podstawie różnych podstaw prawnych. Prezydent zastosował prawo łaski względem konkretnych osób, określając wobec nich znoszony tym aktem urzędowym skutki prawne wyroku sądu karnego. Sąd Najwyższy w uchwale z 31 maja 2017 roku określił skutki procesowe w odniesieniu do prezydenckiego postanowienia o zastosowaniu prawa łaski względem osób skazanych nieprawomocnym wyrokiem Sądu karnego.

Rzecznik Praw Obywatelskich podkreślił, że Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 31 maja 2017 roku wyjaśnił jedynie prawną kwalifikację czynności głowy państwa. Sąd Najwyższy zauważył zaledwie, że czynność polegająca na ułaskawieniu osoby skazanej nieprawomocnym wyrokiem nie może rodzić skutków procesowych. Sąd Najwyższy wyjaśnił, na użytek toczącego się postępowania, prawne skutki działań urzędowych, mających znaczenie prawne dla tego postępowania. Z tych też powodów niespełniona jest wymagana prawem przesłanka tożsamości sprawy, która umożliwiałaby wydanie przez Trybunał orzeczenia rozstrzygającego spór kompetencyjny. Przesłanka ta byłaby zrealizowana wtedy, jak pisze Rzecznik Praw Obywatelskich, gdyby Sąd Najwyższy sam zastosował prawo łaski. Zdaniem Rzecznika Praw Obywatelskich, spór przedstawiony przez Marszałka Sejmu jest sporem dotyczącym rozumienia i wykładni charakteru prawnego

kompetencji ułaskawiania, ale nie tego, kto powinien ją sprawować i wykonywać, a w związku z tym, w ocenie Rzecznika Praw Obywatelskich, nie jest to spór w rozumieniu art. 189 Konstytucji – spór podlegający kognicji Trybunału Konstytucyjnego musi mieć bowiem charakter realny i aktualny, a nie hipotetyczny, który służy tylko uzyskaniu od Trybunału wiążącej wykładni prawa.

Rzecznik Praw Obywatelskich zarzucił również brak przesłanki interesu prawnego wnioskodawcy w rozstrzygnięciu sporu kompetencyjnego między Prezydentem, a Sądem Najwyższym. Zdaniem Rzecznika Praw Obywatelskich wnioskodawca powinien wykazać interes prawny w uruchomieniu procedury rozstrzygania sporu kompetencyjnego przez Trybunał Konstytucyjny. W opinii Rzecznika Praw Obywatelskich powstaje istotna wątpliwość, czy Marszałek Sejmu jest podmiotem legitymowanym do żądania rozstrzygnięcia sporu kompetencyjnego między Prezydentem, a Sądem Najwyższym. Dlatego też według Rzecznika Praw Obywatelskich wydanie orzeczenia jest niedopuszczalne, a postępowanie winno być umorzone. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca:**

Dziękuję bardzo. Mam teraz pytanie, czy ktoś z państwa na tym etapie postępowania chciałby jeszcze odnieść się bezpośrednio do wystąpień? Przedstawiciel pana Marszałka?

*[Przedstawiciel Marszałka Sejmu RP nie zgłosił dodatkowego wystąpienia]*

Dobrze, a jeszcze tylko zapytam.

**Pan Dariusz Dudek:**

Jeśli można, to tak.

**Przewodnicząca:**

Dobrze.

**Pan Dariusz Dudek:**

Albowiem mamy sytuację, proszę Trybunału, tego typu, że przed chwilą pan profesor przedstawił w imieniu Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego stanowisko bardzo obszerne, chociaż tylko ustnie, a nie na piśmie, a wnosi ono dużo nowych zastrzeżeń, czy nowe światło, albo stawia sprawę w pewnym mroku. Proszę Trybunału, więc bardzo tylko króciutko, istota, jeśli dobrze nadażalem za tym tokiem wyводу polega na tym, że Pierwsza Prezes Sądu Najwyższego podtrzymuje stanowisko sprzed 6 lat o umorzenie postępowania przed Trybunałem, jednocześnie odstępuje od pewnej argumentacji uzasadnienia, uwzględniając ewolucję poglądów doktryny i judykatury, w szczególności sądu konstytucyjnego – naszego Trybunału – czyli przyznaje, że może w grę wchodzić spór kompetencyjny, ale ostatecznie nie wiem, czy wchodzi, czy nie wchodzi w grę. Nie wyklucza, zdaje się, to stanowisko takiej możliwości.

Proszę Trybunału Konstytucyjnego, to jest troszeczkę sytuacja... nie troszeczkę, całkowicie niezrozumiała. Najpierw muszę powiedzieć, że jeśli chodzi o urząd, czy stanowisko Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego – bez względu na piastuna – specyficzna jest rola w inicjowaniu i uczestniczeniu przed Trybunałem w tego typu postępowaniu spornym. Pierwszy spór kompetencyjny zainicjowany był nie przez kogo innego, tylko przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego – rok 2008, sygnatura Kpt 1/08. Skończyło się to umorzeniem postępowania, chociaż Prezes domagał się rozstrzygnięcia sporu rzekomego między Krajową Radą Sądownictwa, a Prezydentem Rzeczypospolitej na tle prerogatywy powołania sędziów przez Prezydenta na wniosek KRS-u. Tam były najwcześniejsze, najpierwsze wywody Trybunału na temat istoty sporu.

Proszę zwrócić uwagę, i legitymacji, bo chociaż Pierwszy Prezes jest z urzędu, jest wirylistą, jest zgodnie z Konstytucją członkiem Krajowej Rady Sądownictwa, to nie występował jako członek-przewodniczący Rady, ale jako Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego. Uważam, że spór istnieje, a spór nie istniał, sporu nie było; Trybunał w dzień ojca 23 czerwca 2008 postępowanie umorzył. W drugim historycznym sporze, to jest jedyny, w którym spośród tych, które trafiły do rozpoznania na wokandę Trybunału Konstytucyjnego akurat Pierwszy Prezes, a nie inny, nie uczestniczył. To był spór pomiędzy premierem rządu, Prezesem Rady Ministrów, a Prezydentem Rzeczypospolitej, rozstrzygnięty postanowieniem Trybunału z 20 maja 2009 roku. Tu przy okazji, proszę Trybunału, prostuje oczywistą omyłkę w treści pisemnego stanowiska mojego mocodawcy, oczywiście chodzi o taką datę, nie 20 czerwca, co się pojawia, to jest tylko *lapsus*, podobnie jak w powołaniu, gdy chodzi o kompetencję Sądu Najwyższego – art. 188, gdy chodziło o 183 rzecz jasna. To są oczywiste omyłki pisarskie, proszę tak je potraktować.

A zatem w tym sporze historycznym Kpt 2/08, Prezes Sądu Najwyższego nie uczestniczył. W sprawie Kpt 1/20, zainicjowany przez Marszałka Sejmu, o czym już wspominałem, na tle uchwały trzech, ale niepełnych trzech izb – Cywilnej, Karnej, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych – spór rozstrzygnięty postanowieniem Trybunału, też z inicjatywy Marszałka Sejmu, Pierwsza Prezes Sądu Najwyższego przedstawiała podobne stanowisko – sporu nie ma. Nie ma sporu kompetencyjnego między Sądem Najwyższym, który podjął tę uchwałę, na wniosek tejże Prezes Sądu Najwyższego, a dwoma podmiotami, czyli parlamentem, dokładnie Sejmem i Prezydentem. Tego stanowiska Trybunał Konstytucyjny nie podzielił, uznał, że spór jest realny i wypracował bardzo istotne twierdzenia w tym zakresie, dotyczące właśnie nie tego naiwnego spojrzenia, że mamy odrębne kompetencje; Sąd Najwyższy na przykład w tej sprawie podejmuje uchwały

wykładnicze, Prezydent dokonuje aktów takich, czy innych nominacyjnych, czy stosuje prawo łaski, jedno z drugim nie ma nic wspólnego.

Otóż ja nie do końca rozumiem stanowisko pani profesor, tutaj przedstawione przez pana profesora, ale zwróciłem uwagę na taki fragment. Odmienność, jakoby zachodzi istoty realizacji kompetencji przez Prezydenta i przez Sąd Najwyższy. To zrozumiałem chyba dobrze i zapisałem. Otóż akt prezydencki, to jest akt wykonywania prawa, a Sąd Najwyższy dokonuje aktów stosowania prawa. Potrafię zacytować z pamięci, ale będzie miało pewnie lepszą wymowę, jeżeli postaram się to bardzo dobitnie przeczytać, skoro pan profesor i Sąd Najwyższy, i Pierwszy Prezes tak tutaj promuje podstawową metodę wykładni, czyli językowej, semantycznej, literalnej; dopiero gdyby ona prowadziła jakieś wątpliwości, inne uruchamiamy. Jak otóż art. 139 Konstytucji – Prezydent Rzeczypospolitej stosuje prawo łaski. Drugie zdanie znane, prawa łaski nie stosuje się wobec osób wskazanych przez Trybunał Stanu, ale o to stanowisko powiada, że to literalne brzmienie „stosuje prawo łaski” należy rozumieć, że wykonuje prawo łaski. Wykonać można wyrok, na przykład karę śmierci, jeśli taka byłaby znana.

Proszę Trybunału Konstytucyjnego, stąd nic nie wynika. Odróżnienie w ogóle sfery stanowienia i stosowania prawa – od tego zacznijmy – jest umowne. Co robi Trybunał Konstytucyjny, stosuje prawo i to w najważniejszym, newralgicznym fragmencie dla systemu prawnego – oceny hierarchicznej zgodności norm, ale ktoś powie, że jest też negatywnym ustawodawcą Trybunał, jak mówił Hans Kelsen, a więc jest też organem stanowiącym, jeżeli eliminuje wadliwe normy systemu. Ale w każdym przypadku, na przykład parlament reprezentowany przez Marszałka czy przez pana posła – obecnego – stanowi prawo, stosując Konstytucję, stosując się także do wymogów prawa międzynarodowego, z nawet pewnym pierwszeństwem wobec ustaw – wiemy jak to wygląda w art. 91 ust. 2 i 3 – i przestrzegając, zgodnie z art. 9 wiążącego prawa międzynarodowego, ale też przyznając za Konstytucją pewien prymat prawu organizacji międzynarodowej – to są trudne rzeczy. Otóż, proszę Trybunału Konstytucyjnego, nieporozumieniem jest wysnuwanie jakichś konsekwencji z takiego odróżnienia. Rzecz jasna, to określenie z art. 139 nie zmienia faktu – Konstytucja nie jest wzorem poprawności legislacyjnej – to wiemy od 20, już prawie 26 lat obowiązywania, ale w żadnym wypadku nie można by interpretować takiego trybu orzekającego, jako obowiązek Prezydenta. Nie ma żadnej sytuacji, która by obligowała Prezydenta do zastosowania prawa łaski – żadnej. Jest to absolutnie w sferze jego uznania pozostawione. To na własną odpowiedzialność, jaka ta odpowiedzialność, nie będę o tym mówił, Prezydent ocenia, czy złożony wniosek, prośba w

trybie kodeksowym, co jest bezsporne między uczestnikami, w trybie pozakodeksowym, bezpośrednim do głowy państwa zostanie uwzględniony czy nie.

I tutaj chciałby się odnieść do kilku, ale bardzo króciutko, stwierdzeń zawartych właśnie stanowiskach, ostatnim przytoczonym Rzecznika. Otóż, jak tutaj pan sędzia sprawozdawca zacytował to zdanie, podjęte przez oba organy decyzje dotyczyły jedynie pozornie tej samej kompetencji, to jest realizacji prawa łaski. Tej samej pozornie, a czy mogłyby realnie dotyczyć tej samej kompetencji, oto jest pytanie, na które Trybunał, jak sądzę odpowie. Sąd Najwyższy powiada, wyjaśnił [...] przepraszam, tutaj Sąd Najwyższy zauważył zaledwie, że nieprawidłowa czynność polegająca na ulaskawieniu osoby skazanej nieprawomocnym wyrokiem nie może rodzić skutków procesowych. Sąd Najwyższy wyjaśnił na użytek toczącego się postępowania prawne skutki działań mających znaczenie prawne dla tego postępowania. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, prawdą jest, że wniosek Marszałka Sejmu, ten historyczny, który jest przedmiotem rozpoznania, jest bardzo delikatny. Nie jest kategoryczny, jest najeżony sformułowaniami miękkimi, a nie takimi, jakich by można oczekiwać, ale ten wniosek nie pozostawia wątpliwości co do przekonania Marszałka Sejmu, że Sąd Najwyższy dokonał ingerencji w sferę wykonywania kompetencji unormowanych w Konstytucji i tylko w Konstytucji Prezydenta Rzeczypospolitej. Zaraz się odwołam do samego stanowiska Prezydenta, ale teraz stanowisko Pierwszej Prezes.

Przytacza wszak uzasadnienie Marszałka, przytacza wszak rzetelnie tezy, dwie tezy, stwierdzenia, zawarte w uchwale Sądu Najwyższego, w tym drugą, od niej zacznę. Zastosowanie prawa łaski – zastosowanie, a nie wykonanie kompetencji prerogatywnej – zastosowanie prawa łaski przed datą prawomocności wyroku nie wywołuje skutków procesowych. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, jeżeli ktoś z dobrą wolą, rzetelnie chce rozważyć to stwierdzenie uchwały, to nie może mieć wątpliwości – dla prawnika, a nawet dla osób zdroworozsądkowo myślących – nie może być wątpliwości, że w ten sposób Sąd Najwyższy wkracza w sferę konstytucyjnych kompetencji i ich realizacji. Idźmy dalej tym tokiem rozumowania, zastosowanie prawa łaski, jak tego dokonał Prezydent imiennie, pan Andrzej Duda, 16 listopada 2015 przed datą prawomocności wyroku – niewątpliwie nie był wyrok prawomocny w sprawach Mariusza K. i trzech innych panów – nie wywołuje skutków procesowych. Pytanie brzmi, to jakie skutki wywołuje ten akt, jakie, wrzawę medialną w sferze czwartej władzy, wrzawę polityczną, bo powiemy o pewnym kontekście, jakie skutki prawne – pytanie jest chyba retoryczne do tych oponentów, czyli pani Pierwszy Prezes historycznej i pani Pierwszej Prezes dzisiaj sprawującej ten urząd, do Rzecznika ówczesnego i dzisiejszego, który nie bierze udziału w postępowaniu, do tych, którzy mają jeszcze wątpliwości. To zatem tak, Prezydent ma kompetencję konstytucyjną, może ją sobie

realizować, ale co nas to obchodzi – przepraszam za trywialny język. Nas to nie wiąże. To kogo wiąże postanowienie Prezydenta.

Może idźmy dalej, postanowienie o powołaniu na mocy KRS do pełnienia urzędu sędziego sądu powszechnego, administracyjnego, wojskowego, Sądu Najwyższego jest nieskuteczne w danej sprawie, bo w danym składzie nie ma zgody. To jest inny zakres, ale to jest ten sam typ rozumowania nie *praeter – contra legem fundamentale*. To co oznacza kompetencja z art. 139, oznacza, że Prezydent może tylko usiłować, ale jeżeli wykona to w inny sposób niż Sąd Najwyższy czy sąd sobie to wyobraża, to sąd jest niezwiązany. Ja powtórzę stanowisko i pana prezydenta i to, który miałem zaszczyt, bo tak się zdarza, że w tych sporach kompetencyjnych już chyba po raz trzeci – w tych, które zawisły na wokandzie, są rozpoznawane – uczestniczę. Wykonywanie przez Prezydenta na mocy Konstytucji swoich prerogatyw, dodam, co podkreśla stanowisko pisemne, nie ma ustawy o urzędzie Prezydenta, a jest o Sądzie Najwyższym, jest o Rzeczniku, jest o prokuraturze – prawo o prokuraturze – są regulacje sejmowe. Nie ma Prezydent regulaminu, a ma Sejmu, a jest regulamin jednostek powszechnych sądownictwa i innych – sądów powszechnych i jednostek prokuratury, czy rady ministrów, czy nawet wysokiego Trybunału Konstytucyjnego.

A zatem, podkreślam, wykonana kompetencja o charakterze prerogatywy, osobistego uprawnienia, nie podlegającego kontrasygnacie szefa rządu ma skutki *erga omnes* i jeżeli jest adresat Mariusz K. i trzech innych – ich to dotyczy – ale nie tylko ich. Wywołuje też skutki procesowe. Jeżeli by po ułaskawieniu, czy to abolicyjnym czy amnestyjnym – to są umowne określenia – ktoś powiedział jesteś przestępcą, narusza dobra osobiste takiej osoby, objętej tym postanowieniem pana Prezydenta. Co to znaczy, to znaczy, że nawet dziennikarz, osoba na ulicy, nie tylko prawnik nie może nie uwzględnić tego postanowienia. Jeżeli sądy są ostoją, mocy i trwałości Rzeczypospolitej, jak czytamy na frontonie dawniej Sądu Najwyższego, tego kompleksu na warszawskim Lesznie, co nawet w czasach PRL-u trwało, i jeżeli sądy miałyby kontestować i uznać, że nie wywołuje skutków procesowych dodajmy, ani żadnych innych, tylko jakieś moralne, symboliczne. Może sobie zainteresowany beneficjent to postanowienie powiesić jak dyplom, a następnie wyrzucić, bo jest bez znaczenia dla Sądu Najwyższego.

To dla kogo ma znaczenie, zadam jeszcze raz to pytanie z tezy. Zastosowanie prawa łaski nie wywołuje skutki procesowe, a jakie wywołuje skutki, jakie skutki prawne i nic tu nie ma do rzeczy co, kto wykonuje, a co, kto stosuje. A zatem, proszę Wysokiego Trybunału, przepraszam za pewne uniesienie. W stanowisku Wysokiego Trybunału, które ja powoływałem i pan prokurator Robert Hernand też zacytował. Jest ostatnie zdanie, nie chcę

o tym szczególnie mówić, ale jest ostatnie zdanie, ten wyrok zapadł po opublikowaniu pewnego tekstu, bo ten tekst był na konferencji w czerwcu, „Konstytucja i agracjacja. Dylematy prawa łaski” i jest to zbieżne. Nie oceniamy praktyki, ja przyznam się, że wcześniej reprezentowałem banalne, proste, schematyczne akademickie stanowisko, kogo można ulaskawić, kogoś o kim wiemy, że jest przestępcą. Po tym akcie nabrałem wątpliwości.

O tym, że Prezydent mógł być zastosować to prawo łaski przekonał mnie Sąd Najwyższy, co cytuje Prezydent w swoim pisemnym stanowisku, proszę pozwolić, że się do niego odniosę. Strona 33, Prezydent też zadaje pytania, czy ustawa o Sądzie Najwyższym normująca te kompetencje też jest z pogranicza stosowania i stanowienia prawa. Zasady prawne, uchylone [19]92 roku i zdezurowane przez Sąd Najwyższy wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej, czy wykładni prawa i praktyki sądowej, ukryte prawotwórstwo, jeszcze rodem z PRL-u głębokiego, pamiętamy te wytyczne, przynajmniej starsi spośród nas, ale wracam do tekstu stanowiska Prezydenta. Cytuje uchwałę Sądu Najwyższego i ja też to powtórzę, wykazano bowiem w sposób jednoznaczny, to wykazanie dotyczy procesu ustalania stanu faktycznego, że postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 listopada 2015, numer, jest podana sygnatura PU.117.45.215 zostało wydane na takim etapie postępowania karnego, na którym prawo łaski nie może być zastosowane. Co mówi *post factum* Sąd Najwyższy pod adresem Prezydenta, no bo kogo i tych beneficjentów, nie mógł Prezydent zgodnie z Konstytucją legalnie zastosować prawa łaski. To koniec? Nie koniec, zasada działania organu władzy publicznej na podstawie prawna i w granicach prawa – art. 7, zasada legalizmu – została naruszona poprzez przekroczenie granic, w których prawo łaski może być udzielone. Nie jest to określenie kompetencji, zaraz komentarz Prezydenta do tego, i dalej zastosowanie prawa łaski przed datą prawomocności wyroku nie wywołuje skutków procesowych, to znamy z tezy drugiej, dopiero w sytuacji, gdy efektem prowadzonego postępowania będzie wydanie prawomocnego wyroku przesądzającego kwestię winy – wskazującego – powstaje możliwość.

Co robi sąd, określa warunki realizacji, dopuszczalności, legalności wykonywania kompetencji przez Prezydenta. Dopiero wtedy poucza Sąd Najwyższy, dopiero wtedy panie Prezydencie powstaje możliwość wydania aktu łaski, dostosowanego do prawno-karnej zawartości tego wyroku. Czyli to Prezydent wykonuje wyroki, pozbawiając je faktycznie wykonalności sądu a nie odwrotnie, a nie akt łaski jest respektowany przez wszystkie podmioty, zgodnie z zasadą legalizmu. Wydanie prawomocnego wyroku skazującego, stanowi więc warunek *sine qua non* zastosowania prawa łaski.

Proszę Trybunału Konstytucyjnego, jeżeli to nie ma nic wspólnego z określaniem kompetencji, warunków legalnego, skutecznego i respektowanego wykonywania kompetencji przez Prezydenta, jakiego próbuje, próbował dokonać Sąd Najwyższy, to pytam, to gdzie jest możliwy spór. Otóż wspólne wykonywanie kompetencji, powiada Sąd Najwyższy, byłoby wtedy dopiero... spór dopiero byłby wtedy możliwy, gdyby na przykład Prezydent wydał wyrok w postępowaniu kasacyjnym albo gdyby Sąd Najwyższy, kasacyjny, czy inny sąd określił, że darowuje się i puszcza w niepamięć. Przecież to jest absurd, to jest coś nierealnego, to jest jakieś science-fiction prawne czy prawnicze. Niewyobrażalne, sytuacja jest bardziej zniuansowana i praktyka ta III Rzeczypospolitej tych dowodów dostarcza.

Podsumowując, proszę Wysokiego Trybunału, ja nie do końca rozumiem stanowisko dzisiaj prezentowane. Przyjmuję z szacunkiem fakt, że z refleksem Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego obecny odrzuca przynajmniej ten trudny moment, nie od razu oczywisty, czy spór może zainicjować tylko podmiot uczestniczący w sporze, a mający tę kategorię, czyli konstytucyjnego centralnego organu państwowego, po drugie, wymienione art. 192, czy nie. To już zdaje się, że zostało uznane, jako przesądzone, natomiast pytanie, czy chodzi tylko o interpretację czy o wykonywanie kompetencji odpowiedzi nie trzeba poszukiwać w zawiłych konstrukcjach prawnych – dla zwykłych ludzi niezrozumiałych – trzeba się kierować zdrowym rozsądkiem; zdaje się, że domniemanie racjonalnego ustawodawcy i prawodawcy należy przenieść też na domniemanie racjonalnego interpretatora.

A zatem, jeżeli mamy z jednej strony ustrojodawcę, który bynajmniej nie ogranicza tego prawa Prezydenta w inny sposób, jak tylko wyłączając z grona beneficjentów osoby wskazane przez Trybunał Stanu, w jakiegokolwiek, czego też Sąd Najwyższy – już nie chciałem o tym mówić – nie dostrzega albo nie chce dostrzec. Przecież Trybunał Stanu, aż trzy rodzaje odpowiedzialności przed nim mogą być realizowane. Czysta konstytucyjna za delikt, czysta karna dla niektórych osób i mieszana. Żadna z tych kategorii nie podlega ułaskawieniu, nawet w najdelikatniejszej formie, skazana osoba przez Trybunał Stanu, ale to nie oznacza – to pojęcie skazania – i to, że kontekstowo wskazuje się ile razy w Konstytucji jest mowa o prawomocnym wyroku, ale przecież druga i ostatnia do tej pory zmiana Konstytucji – art. 93 ust. 3 – mówi o skazaniu wyrokiem, ale czy sądu chociażby, prawomocnym? Słowem, te stanowiska są nierzetelne, proszę Wysokiego Trybunału... wspomnę jeszcze tylko, że jeśli chodzi o te właśnie kwestie udziału Pierwszego Prezesa w postępowaniach, jest to rzecz charakterystyczna.

Proszę zwrócić uwagę w każdym sporze kompetencyjnym zainicjowanym do tej pory jednym z uczestników był Prezydent Rzeczypospolitej, a w większości jest organ



władzy sądowniczej, już jako uczestnik danego sporu. W tej sytuacji, rzecz jasna, ogromna tutaj jest waga tego postępowania, waga tej sprawy, w sposób oczywisty wykracza poza tylko sferę jednej kompetencji Prezydenta o charakterze prerogatywnym i poza sferę osób, których dotyczył ten akt łaski abolicyjny. To jest sprawa fundamentalna, ustrojowa relacji między władzą sądowniczą, a głową państwa republikańskiego, Prezydentem Rzeczypospolitej, która to relacja wymaga bardzo rozważnego, ale też bardzo kategorycznego ocenienia i konsekwentnego, dodam, przez Trybunał, dziękuję uprzejmie.

**Przewodnicząca:**

Dziękuję bardzo. Czy pan chciałby odnieść się, ale prosiłabym krótko.

**Pan Artur Kotowski:**

Proszę Wysokiego Trybunału, siłą rzeczy chciałbym się, aczkolwiek krótko, syntetycznie odnieść do argumentacji niektórych twierdzeń mojego szanownego przedmówcy. Ja widzę jednak w tym rozumowaniu pewne sprzeczności, to znaczy z jednej strony pan profesor wskazuje, że do sprawy trzeba podejść tak niejako zdroworozsądkowo. Tymczasem w ocenie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, którego mam przyjemność i honor reprezentować przed Wysokim Trybunałem rzecz jest niestety za zawila i może rodzić daleko posunięte, bardzo trudne do przewidzenia skutki w razie przyjęcia, m.in. przez Wysoki Trybunał, określonej wykładni i pojęcia wyrażenia „kwestionowane działanie lub zaniechanie”, o którym mowa w art. 50 pkt 2 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. Stanowisko Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, w mojej ocenie, jest jasne. Nie jest do końca tak, jak szanowny pan profesor wskazuje, aczkolwiek rozumiem, że jesteśmy związani umocowaniami i poglądami mandatów.

Proszę Wysokiego Trybunału, pierwszą kwestią, którą wiadomo, że należy ocenić jest poprawność sformułowania wniosku Marszałka Sejmu. W ocenie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego zachodzą poważne wątpliwości w tej faktycznie kluczowej kwestii, czy możemy mówić o porównywalności kwestionowania działania lub zaniechania. Pan profesor wskazał, że Konstytucja RP, zresztą szereg innych aktów prawnych jest obarczona pewnymi problemami redakcyjnymi, pewnymi wyrażeniami, które tworzą – jak to się mówi w teorii prawa sytuację wykładni i tym podobne. Ten przykład ze stosowaniem prawa łaski myślę, że nie może być rozumiany dosłownie, gdyż uchwała Sądu Najwyższego, jako akt stosowania prawa, jest innym jednak aktem decyzyjnym, zapada w innej procedurze, na innej podstawie innej normy kompetencyjnej niż decyzja – akt decyzyjny podejmowany przez Prezydenta. Tak samo, tu muszę zaoponować, to znaczy w teorii prawa jednak, jak sądzę w ogóle w doktrynie prawniczej i dla Wysokiego Trybunału rzecz, jak sądzę jest jasna – wymagana jest pewna minimalna precyzja pojęciowa. Co prawda niekiedy akty

stanowienia prawa również określa się jako akty stosowania prawa, w tym sensie stosowania przez organy uprawnione do kreacji norm prawnych, działających na podstawie właściwych norm kompetencyjnych aktów decyzyjnych, zawierających normy generalne i abstrakcyjne, ale jednak stosowanie prawa, jest to działanie uprawnionego organu na podstawie właściwej normy kompetencyjnej do wydania aktu konkretnie-indywidualnego. Nawet przyjmując te kryteria, to jednak musielibyśmy przyjąć, że Prezydent jako organ władzy wykonawczej – i to jest faktycznie kwestia podstawowa, której Pierwszy Prezes nie przesądza, bo jest to kompetencja Trybunału Konstytucyjnego, to Trybunał Konstytucyjny rozstrzyga spory kompetencyjne między centralnymi organami państwa – ale Prezydent RP nie stosuje tego prawa w ten sposób, jak sąd, jak organ typu sądowego i to jest podstawowa kwestia. Sprawa jest niestety bardzo zawiła i powtarzam raz jeszcze, może rodzić – w ocenie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego – trudne do przewidzenia konsekwencje, o które w razie zadania takiego pytania, trudno byłoby mi odpowiedzieć. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca:**

Dziękuję bardzo. Czy pan prokurator?

*[Przedstawiciel Prokuratora Generalnego nie zgłosił dodatkowego wystąpienia]*

Nie, dziękuję bardzo. Proszę państwa, zarządzam przerwę do godziny 14.10.

*[Przewodnicząca zarządziła przerwę o godz. 13.52]*

*[Przewodnicząca wznowiła rozprawę o godz. 14.15]*

**Przewodnicząca:**

Kontynuujemy rozprawę w sprawie Kpt 1/17 i w tej chwili przechodzimy do części, w której członkowie składu orzekającego będą kierowali pytania do przedstawicieli uczestników postępowania. Bardzo proszę, zaczniemy od pana sędziego sprawozdawcy. Bardzo proszę panie sędzio.

**Sędzia Stanisław Piotrowicz:**

Dziękuję bardzo. Ja swoje pytanie chciałem skierować do przedstawiciela Sądu Najwyższego, do pana profesora. Pierwotnie, w swoim pisemnym stanowisku sprzed 6 lat Sąd Najwyższy prezentował pogląd, że sporu nie ma. Dziś pan profesor modyfikował to stanowisko, ale jak sam się wypowiedział, sprawa jest zawiła.

W związku z tym chciałbym zapytać, czy ostatecznie Sąd Najwyższy dostrzega spór kompetencyjnych czy też go nie dostrzega?

**Przewodnicząca:**

Proszę bardzo.

**Pan Artur Kotowski:**

Proszę Wysokiego Trybunału, tak, Sąd Najwyższy dostrzega możliwości istnienia sporu kompetencyjnego, natomiast pierwszą kwestią, co chciałbym powtórzyć, jest konieczność oceny prawidłowości sformułowania wniosku przez Marszałka Sejmu.

**Sędzia Stanisław Piotrowicz:**

Dziękuję, jakie – pana zdaniem – konsekwencje zrodzi uchwała Sądu Najwyższego, w której stwierdza, że prawo łaski zastosowane przez pana Prezydenta nie wywołuje skutków procesowych, czyli jakie będą dalsze losy postępowania?

**Pan Artur Kotowski:**

Zgodnie z ustawą o Sądzie Najwyższym, proszę Wysokiego Trybunału, skład zwykły Sądu Najwyższego jest związany treścią uchwały.

**Sędzia Stanisław Piotrowicz:**

Czyli, czy dostrzega pan sprzeczność między postanowieniem Prezydenta, który wydaje postanowienie, że stosuje prawo łaski, a Sąd Najwyższy powiada, że tego rodzaju postanowienie Prezydenta nie wywołuje skutków procesowych. Czyli konsekwencje mogą być tego rodzaju, postanowienie Prezydenta jest ostateczne, osoby wymienione w tym postanowieniu mają świadomość tego, że Prezydent, jako najwyższy organ w państwie zastosował prawo łaski, a sąd to prawo łaski kwestionuje. Czy tutaj nie dostrzega pan problemu?

**Pan Artur Kotowski:**

Dostrzegam problem w kwestii sposobu przeprowadzania, czy umocowania w ustawie o Sądzie Najwyższym sposobu podejmowania uchwał przez Sąd Najwyższy, dlatego że porównujemy niezależnie od poglądu na tę sprawę, problemem jest zdefiniowanie tego, co porównujemy. Sąd Najwyższy, podejmując uchwałę, podobnie zresztą jak Naczelny Sąd Administracyjny czy jakkolwiek inny sąd kasacyjny, podejmuje uchwałę i wypowiada się w sposób generalno-abstrakcyjny, natomiast akt Prezydenta jest aktem konkretno-indywidualnym. Jeżeli byśmy podejmowali, gdzie zachodziłaby sprzeczność, to pomiędzy tym wtórnym rozstrzygnięciem Sądu Najwyższego, które nie wiem oczywiście, jaka będzie jego treść.

**Sędzia Stanisław Piotrowicz:**

Jeżeli [...]

**Pan Artur Kotowski:**

Natomiast jeżeli, przepraszam najmocniej, dostrzegam problem, który może zaistnieć, czy który przenosi się na sferę, nazwijmy to, społecznego odbioru prawa. Tego nie można uniknąć w kontekście tej sprawy, zresztą to co wskazał pan profesor, zdroworozsądkowym podejściu Sąd Najwyższy wypowiada się o to, w jaki sposób Prezydent abstrakcyjnie, czy gdzie są granice wykonywania prawa łaski. Natomiast pytanie, czy w takim trybie – i to jest już ogląd Wysokiego Trybunału – w jaki sposób tą kwestię i czy w tym trybie można rozstrzygnąć.

**Sędzia Stanisław Piotrowicz:**

Czy Sąd Najwyższy ma prawo do dokonywania sposobu wykonywania dyrektyw prezydenta, a jeżeli tak, to z czego takie prawo wynika?

**Pan Artur Kotowski:**

Nie ma bezpośrednio takiego przepisu, proszę Wysokiego Trybunału.

**Sędzia Stanisław Piotrowicz:**

Dziękuję bardzo. Za tą odpowiedź dziękuję, natomiast jeszcze jedno pytanie, ponieważ we wcześniejszym wniosku i do tego chciałbym wrócić, była mowa o tym, że Marszałek powołuje się w swoim wniosku, że nie ma żadnych konstytucyjnych dyrektyw co do stosowania prawa łaski przez pana Prezydenta, a ówczesny Prezes Sądu Najwyższego w swoim piśmie z 2017 roku powiada, że wbrew stanowisku Marszałka takie dyrektywy w Konstytucji są, ale oczywiście nie wskazuje tych dyrektyw.

Czy i w tym zakresie uległo zmianie stanowisko Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, a w szczególności, są te dyrektywy w Konstytucji czy ich nie ma, a jeżeli są, to proszę je wskazać?

**Pan Artur Kotowski:**

Bezpośrednio oczywiście nie. To wszystko jest uzależnione, proszę Wysokiego Trybunału, od sposobu rozumienia dyrektyw interpretacyjnych. Ja znam dyrektywy pierwszego, drugiego, trzeciego stopnia, jako dyrektywę wykładni, natomiast niekiedy – w zależności od w ogóle rozumienia pojęcia wykładni prawa, sposobu jej przeprowadzania – uwzględnia się niekiedy, jako samodzielne dyrektywy interpretacyjne, również zasady konstytucyjne. Zakładam że... aczkolwiek trudno mi to oceniać, gdyż nie jestem autorem tego stanowiska, że na określone dyrektywy płynące z podstawowych wartości konstytucyjnych, jak bezpieczeństwa prawnego, demokratycznego państwa prawnego, legalizmu itp., w tym zakresie powoływano się w ówczesnym stanowisku Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, natomiast aktualne uzasadnienie byłem uprzejmy przedstawić Wysokiemu Trybunałowi podczas rozprawy.

**Sędzia Stanisław Piotrowicz:**

Wymienił pan kilka zasad, a jeszcze pewności prawa pan nie wymienił. A jak ta pewność prawa wygląda w sytuacji, kiedy Prezydent stosuje prawo łaski, a inny organ kwestionuje i kwestionuje to rzekomo w oparciu o akt rangi ustawowej, natomiast Prezydent stosuje prawo łaski w oparciu o Konstytucję. I czy nie dostrzega pan tutaj takiego problemu, że oto sąd wydając tego rodzaju uchwałę nie respektuje konstytucyjnego postanowienia, powołując się na ustawę o Sądzie Najwyższym, a Konstytucja jasno stanowi, Prezydent stosuje prawo łaski – koniec, kropka. Natomiast sąd powiada, ale nie, my w oparciu o ustawę o Sądzie Najwyższym będziemy dokonywali kontroli, czy sąd w ogóle ma prawo do dokonywania kontroli, pytanie w moim przekonaniu retoryczne, ale niech pan powie, prerogatyw Prezydenta i dokonywania oceny, czy one są skuteczne prawnie, czy są nieskuteczne, czy ma takie prawo Sąd Najwyższy?

**Pan Artur Kotowski:**

Sąd Najwyższy dokonywał m.in. w ramach tej uchwały wykładni pojęcia aktu łaski z art. 529 kodeksu postępowania karnego. Proszę wybaczyć Wysokiemu Trybunałowi, jako urzędnik nie jestem władny, czy nie powinienem chyba oceniać trafności poglądu interpretacyjnego prezentowanego przez siedmioosobowy skład Sądu Najwyższego.

**Sędzia Stanisław Piotrowicz:**

Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca:**

Dziękuję bardzo. Panie sędzio, bardzo proszę.

**Sędzia Piotr Pszczółkowski:**

Ja mam pytanie do przedstawiciela pana Prezydenta. Panie profesorze, zachwalając rozliczne elementy prawa łaski, szczególnie zaakcentował pan stwierdzenie, że dzieje się on na prośbę osoby takim aktem objętej. Chcę zapytać, czy pan dostrzega sytuację, w której – czy możliwość takiej sytuacji – żeby taki akt objął osobę, która o niego nie zabiegała?

**Pan Dariusz Dudek:**

To jest to pytanie?

**Sędzia Piotr Pszczółkowski:**

Tak.

**Pan Dariusz Dudek:**

Proszę Wysokiego Trybunału, praktyka pokazuje, iż prośby o ułaskawienie w trybie kodeksowym składała nie tylko osoba skazana, ale też i inne osoby, także osoby najbliższe. Natomiast w przypadku stosowania w oparciu o Konstytucję, czy jest dopuszczalne, aby Prezydent zastosował bez wybitnie indywidualnej prośby zainteresowanej osoby, przeszkód

nie ma, ale w tym przypadku zachodziła sytuacja taka, jak w stanowisku pana Prezydenta, co puentuje paremia *volenti non fit iniuria*. I tu jeszcze pociągnie to rozumowanie króciutko, właśnie w tym rzecz, w błędzie rozumowania, także Sądu Najwyższego, prezentowane przez Pierwszą Prezes w stanowisku z 2017 roku, gdzie próbuje taką metodę paternalizmu roztoczyć, opiekę nadmiarową nad samymi dotkniętymi, czyli beneficjentami, których się uważa, za jakoby ofiary takiego postanowienia, bo przez ten akt łaski Prezydent miał uniemożliwić im oczyszczenie się z zarzutów w postępowaniu sądowym.

A zatem, podsumowując, prawo łaski nie jest uzależnione od prośby danej osoby, ona nie wiąże, ale w tym przypadku, jakim konkretnie zastosowano ten przepis – jak mówimy, jesteśmy o tym przekonani w sposób bezprecedensowy – istotne znaczenie ma, iż taka prośba była sformułowana.

**Sędzia Piotr Pszczółkowski:**

Ale to prawo nie jest jednorazowe?

**Pan Dariusz Dudek:**

Czy nie jest prawo jednorazowe? [...]

**Sędzia Piotr Pszczółkowski:**

Bo ja rozumiem, przepraszam.

**Pan Dariusz Dudek:**

Ale przepraszam [...]

**Sędzia Piotr Pszczółkowski:**

Bo pan tak odnosi się jak nie przed Trybunałem Konstytucyjnym do jakiejś jednostkowej sytuacji, ale chcę zapytać, to jest jakiś oczywiście argument, że na kanwie tej sytuacji, na której wywodzony jest spór kompetencyjny wniosek był, ale ja rozumiem, że rozmawiamy o kwestiach abstrakcyjnych?

**Pan Dariusz Dudek:**

Tak jest, wniosek Marszałka Sejmu nie dotyczy indywidualnej sprawy. Dotyczy realizacji kompetencji wynikającej – prerogatywnej – z art. 139 i o takie rozstrzygnięcie przez Trybunał Konstytucyjny chodzi. Ta sprawa indywidualna oczywiście jest w tle, jest kanwą dla tego postępowania, a jest to o tyle istotne, że pokazuje, że w konkretnej sprawie, konkretna uchwała – to nie sposób nazwać rozstrzygnięciem tego stanowiska Sądu Najwyższego – aktualizuje realność sporu.

**Sędzia Piotr Pszczółkowski:**

Zwróciłem uwagę, jako także kiedyś wykonujący zawód adwokata, na zaprezentowanie przez pana takiej dobrej strony tej instytucji prawa łaski, rozumiany jako obejmujący abolicję indywidualną, obrazowej przykładem osoby, którą długotrwałe

pozostawianie pod tzw. sądem, który zrujnował życie. Chcę zapytać, poza tymi trzema przypadkami znanymi właśnie na kanwie tej sprawy, na której wydano uchwałę w Sądzie Najwyższym. Ile razy Prezydent zastosował akt łaski wobec osób nieprawomocnie skazanych?

**Pan Dariusz Dudek:**

Wspominałem już o tym wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 2018 roku, gdzie zawarte jest końcowe zdanie, nie dotycząca aktu, czasami Trybunał opisuje skutki wydania danego orzeczenia, ale taką refleksję wyraził Trybunał przy jednym zdaniu odrębnym, to był skład pięcioosobowy. Zdaniem Trybunału w aktualnym polskim stanie ustrojowym stosowanie przez Prezydenta prawa łaski w postaci abolicji indywidualnej jest dopuszczalne, niemniej jednak ze względu na potwierdzony analizą akt postępowania fakt, że nie była ona dawniej stosowana, mimo tak samo brzmiącego unormowania konstytucyjnego – z powołaniem na literaturę – wskazana jest duża ostrożność w jej stosowaniu. Podkreślenia wymaga też, że za tego rodzaju decyzje Prezydent ponosi odpowiedzialność polityczną, oczywiście nie w sensie odpowiedzialności parlamentarnej.

O tym też warto powiedzieć. Nie jest znana praktyka wcześniejsza, gdyby takowa była, na pewno byłaby ujawniona w toku tego postępowania, czy obecnie toczącego się. Nie są mi też znane przypadki zastosowania w tej formie prawa łaski przez Prezydenta po dacie 2015 roku, ale opatrzę tu jeszcze jedną bardzo ważną uwagę – bez oceniania. Są różne statystyki na przestrzeni III Rzeczypospolitej tej łaskowości, jak to się określa w cudzysłowie, poszczególnych piastunów urzędu Prezydenta. Obecnie urzędujący pan Prezydent bardzo powściągliwie korzysta z tej prerogatywy unormowanej w art. 139.

**Sędzia Piotr Pszczółkowski:**

A przepraszam, przytoczył pan wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2017 roku. Jaki to ma związek z decyzją o ułaskawieniu podjętą 2 lata wcześniej?

**Pan Dariusz Dudek:**

Jaki ma związek? Związek ma taki, że w tym wyroku Trybunał Konstytucyjny w sposób bardzo pogłębiony, bardzo – moim zdaniem – uzasadniony dokonał analizy przepisu, który jest kanwą dla niniejszego sporu kompetencyjnego, czyli art. 139 Konstytucji. O ile mi wiadomo, pomijając wcześniejsze ogólne rozważania na temat charakteru prerogatywy, jak to określamy, czyli tych osobistych uprawnień Prezydenta, kompetencji, których art. 144 wymienia aż 30 i pomijając kwestie sporów i dyskusji także w wypowiedziach Trybunału, czy to jest katalog na pewno zamknięty czy są jeszcze kompetencje dalszego ciągu, albo *a contrario* i wówczas czy podlegają czy nie wymogowi kontrasygnaty, to była pierwsza wypowiedź – te dwie powiedzmy już ściślej – ale ta, którą ja powołuję uważam ją za Trybunał Konstytucyjny – 2 czerwca 2023 r.

najistotniejszą, która się odnosić wprost do art. 139, ale także do sposobu warunków czy braku ograniczeń ich wykonywania.

Takie to ma znaczenie, w moim przekonaniu, że skoro do tej pory Trybunał Konstytucyjny nie wyraził poglądu odmiennego, można to uważać za jeśli nie linię, to przynajmniej bardzo wyraźne wektory i znaki drogowe linii orzeczniczej Trybunału – i to w każdym możliwym postępowaniu. Nie tylko kontroli konstytucyjności czy hierarchicznej zgodności norm, ale także przestrzeganie sporów kompetencyjnych, a w istocie, Wysoki Trybunał i panie sędzio, w istocie każda sprawa, jaką rozpoznaje Trybunał Konstytucyjny ma pewien element kompetencyjny. Jedno z kryteriów kontroli hierarchicznej zgodności jest posiadanie kompetencji – mało – zachowanie trybu stanowienia danego aktu normatywnego i jak wiemy Trybunał Konstytucyjny bierze to pod uwagę z urzędu, niezależnie od podniesionych zarzutów i granic zaskarżenia. Tutaj właśnie ta znana reguła *falsa demonstratio non nocet* znajduje zastosowanie.

Słowem, Trybunał Konstytucyjny, jako strażnik Konstytucji i jej najwyższej mocy prawnej, nadrzędności w systemie prawnym bada też każdorazowo w każdym trybie kwestie kompetencyjne. Stąd uważam, że – oczywiście przy stanowieniu aktów – stąd uważam, że przy tym sporze kompetencyjnym również Trybunał Konstytucyjny uwzględnia swoje wypowiedzi dotyczące analiz zgodności normy hierarchicznej i uważam, że jest to co najmniej precedens. To postanowienie pana Prezydenta nie stało się precedensem, natomiast uważam, że rozstrzygnięcia w sprawie zgodności norm ustawowych z Konstytucją, w tym konkretnie z tym wzorcem, o którym rozmawiamy – art. 139 – mają znaczenie precedensowe. I gdyby Trybunał chciał przyjąć, co jest niewykluczone, odmienną interpretację tego przepisu Konstytucji, musiałby odstąpić od poglądów prawnych wyrażonych w tamtym wyroku

**Sędzia Piotr Pszczółkowski:**

Podobnie jak w postanowieniu Pp 1/07, prawda?

**Pan Dariusz Dudek:**

Przepraszam, ja tutaj...

**Sędzia Piotr Pszczółkowski:**

Podobnie, jak w postanowieniu Pp 1/07 dotyczącym ewentualnego umorzenia tego postępowania, prawda?

**Pan Dariusz Dudek:**

Ja do tego nawiązałem, proszę Wysokiego Trybunału, uważam, że tamto i późniejsze postanowienie z 2016 roku w sprawie SK 40...



**Sędzia Piotr Pszczółkowski:**

[SK] 42.

**Pan Dariusz Dudek:**

[SK 42]/13.

**Sędzia Piotr Pszczółkowski:**

[SK 42]/12.

**Pan Dariusz Dudek:**

Nie stanowią dla tego precedensu, że zmienił się stan normatywny i tak jak powiedziałem, dzisiaj nakaz umorzenia przez Trybunał postępowania przed Trybunałem dotyczy przypadków wniosków zbiorowych parlamentarzystów, grupy posłów lub senatorów. Nie można tego rozszerzać. Generalnie, proszę Wysokiego Trybunału, przecież jest ugruntowany – i to jeszcze od czasów, na co najmniej powiedzmy od czasu tego przełomu ustrojowego – regułą stanowi i to, że nawet utrata mocy obowiązującej przepisu czy aktu, który był kwestionowany w jakimkolwiek trybie nie jest równoznaczna z nakazem umorzenia. Dlatego instytucję umorzenia postępowania trzeba traktować dość restrykcyjnie i sądzę zatem, odpowiadając na to pytanie, że nawet jeśli można byłoby tamte wypowiedzi... one są bardzo interesujące, proszę Wysokiego Trybunału, to pierwsze postanowienie w sprawie Pp – nie chodzi tylko kontrolę działalności partii politycznych, co było chyba było najrzadszym do tej pory przedmiotem postępowania – ale też o to, że zapadło to postanowienie w pełnym składzie. Tutaj mieliśmy – w tamtym składzie 5 profesorów prawa konstytucyjnego i 5 profesorów innych dyscyplin nauk prawnych – nie było tam zdań odrębnych, ale to nie zmienia faktu, że stan normatywny wówczas istniejący i dzisiaj jest inny. Dzisiaj możemy powiedzieć, że są silniejsze podstawy dla dyskontynuacji, ale też są bardziej wyraziste podstawy prawne do ujęcia tej zasady.

Odpowiadając wprost, w przypadku postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, wnioski w jakiegokolwiek procedurze, czy to kontroli abstrakcyjnej, jak mówimy norm, czy w procedurze rozpoznawania sporów kompetencyjnych, wnioski parlamentarne tylko wtedy nie podlegają rozpoznaniu, jeżeli upłynie kadencja parlamentu Sejmu, Senatu, w toku której grupa posłów lub senatorów złożyła wniosek, wszystko jedno w jakim trybie, czy [art.] 188, 191 czy 192, a wszystkie inne, czyli w szczególności wnioski Marszałków poszczególnych izb podlegają rozpoznaniu, niezależnie od procedury – także procedura sporu kompetencyjnego. Zresztą tego nikt z obecnych uczestników nie kwestionuje.

**Sędzia Piotr Pszczółkowski:**

Dobrze, że Rzeczpospolita zwróciła na to uwagę. Bardzo uprzejmie dziękuję.

**Pan Dariusz Dudek:**

Dziękuję.

**Sędzia Piotr Pszczółkowski:**

Panie prokuratorze jedno pytanie do pana mam. W nawiązaniu do wypowiedzi pana prokuratora Hernanda, podsumowującego kwestię wydania postanowienia o podjęciu zawieszono uprzednio postępowania przed Sądem Najwyższym. Czy w pana ocenie, Sąd Najwyższy, podejmując decyzje o podjęciu zawieszono postępowania, mógł się właśnie kierować utrwaloną linią orzecniczą Trybunału Konstytucyjnego, w szczególności postanowieniem Pp 1/07, wychodząc założenia, że owy spór kompetencyjny w niniejszym postępowaniu z całą pewnością, jeśli do tej pory Trybunał nie zmienił linii orzecniczej, zostanie umorzony?

**Pan Andrzej Stankowski:**

Wysoki Trybunale, chciałem powiedzieć, że po pierwsze byłoby to antycypowanie orzeczenia Wysokiego Trybunału w sytuacji, kiedy sprawa rozpoznawana jest przez pełny skład Trybunału, trzeba brać pod uwagę to, że Trybunał Konstytucyjny nawet w takiej sytuacji, kiedy do tej pory była ustalona określona linia orzecnicza, to rozstrzygając sprawę właśnie w pełnym składzie może od tego dotychczasowego poglądu odstąpić. Nie mógł zatem Sąd Najwyższy mieć żadnej pewności – zdaniem Prokuratora Generalnego – co do tego, że postępowanie w tej sprawie, zawieszony przed Wysokim Trybunałem, zostanie umorzony. Więc przyjęcie takiego założenia oznaczałoby w pewnym sensie też niejako wejście w kompetencje Trybunału Konstytucyjnego i w pewnym sensie wyręczenie, wyprzedzenie takiego orzeczenia Trybunału, wyręczenie Trybunału w rozstrzygnięciu tej sprawy.

Ale pozwolę sobie zwrócić jeszcze uwagę, Wysoki Trybunale, na to, że w uzasadnieniu tego postanowienia o podjęciu zawieszono postępowania, tam zwrócono główną uwagę na inne okoliczności, które miały uzasadniać podjęcie tego postępowania. Chodziło mianowicie o to, że zdaniem Sądu Najwyższego fakt długotrwałej zawieszono sprawy w Trybunale bez rozstrzygnięcia miało naruszać konstytucyjne prawa osób, które są zaangażowane w tamtą sprawę karną, chodziło o pokrzywdzonych pewnymi działaniami zarzucanymi osobom występującym wcześniej w charakterze oskarżonych. Ale i tutaj powołano się nawet na wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – dosyć nowy, z 21 lipca 2022 roku – ale chciałbym też zwrócić uwagę na to, że również i w stosunku do tego wyroku Sąd Najwyższy wydając to postanowienie postąpił przynajmniej o krok dalej i to dosyć, powiedziałbym, zdecydowany krok poszedł dalej, niż Europejski Trybunał Praw Człowieka, bo przecież ETPCz w tym wyroku mówi co prawda o obowiązkach ciążących Trybunał Konstytucyjny – 2 czerwca 2023 r.

na państwie w zakresie odpowiedzialności za opóźnienia wynikające z działania organów państwa i o kwestii też braku skutecznego środka odwoławczego, ale czymś innym jest stwierdzenie pewnych obowiązków państwa i ewentualnej odpowiedzialności odszkodowawczej państwa za niewykonanie tychże obowiązków, a czymś innym uprawnienie sądu rozstrzygającego konkretną sprawę do tego, aby w takiej sytuacji zignorować czy wręcz złamać obowiązującą ustawę. Chodzi o ten art. 86 ust. 1 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, więc tutaj już nawet z uzasadnienia wyroku ETPCz – tego, w tej sprawie skargi 48762/19 – trudno dopatrzeć się nie tylko jakiegoś uprawnienia, ale powiedzmy, takiego zachęcania sądów rozstrzygających do tego, żeby odchodziły od obowiązującego prawa, łamały to obowiązujące prawo i żeby kierowały się taką dbałością o interesy stron danego postępowania.

Zresztą takie postępowanie, Wysoki Trybunale, rodziłoby konsekwencje, niebezpieczeństwo. Przecież nierówności wobec prawa, bo przecież różne są różne składy orzekające mogłyby w różnych sprawach różnie się zachowywać, to grozi *de facto* wtórną niekonstytucyjnością, więc to postanowienie Sądu Najwyższego o podjęciu zawieszono postępowania – i z jego uzasadnieniem zwłaszcza – wskazuje na to, że tutaj Sąd Najwyższy, jakby to powiedzieć, chyba nie wszystkie konsekwencje swojego działania ewidentnie sprzecznego z ustawą, z konkretną normą ustawową, która przed chwilą przywołałem, wziął pod uwagę.

**Sędzia Piotr Pszczółkowski:**

A jak, zapytam o tą normę ustawową, jaki jest pogląd pana prokuratora na – samo pytanie towarzyszyło mi Kpt 1/20 – od Sądu Najwyższego wymagało się tutaj jednoznacznie zawieszenia postępowania i trwania w pewnym pacie do czasu rozstrzygnięcia. A jaki jest korelat tego obowiązku w myśl ustawy o postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym po drugiej stronie? Tutaj po stronie Prezydenta, czy istnieje taki korelat pana zdaniem, od czegoś się powinien Prezydent powstrzymać do czasu rozstrzygnięcia sporu kompetencyjnego, a w sprawie Kpt 1/20 mieliśmy do czynienia ze sporem także z Marszałkiem Sejmu?

**Pan Andrzej Stankowski:**

Wysoki Trybunale, jeżeli sprawa zawiśnie w Trybunale, jako sprawa dotycząca sporu kompetencyjnego, to przepis ustawowy jest jednoznaczny i on mówi o konieczności zawieszenia postępowania przed organami, które są stronami sporu kompetencyjnego. Powstaje oczywiście problem jeden, czy przepis ustawowy – ten art. 86 ust. 1 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym – może wpływać na możliwość stosowania przez Prezydenta jego prerogatyw, bo to jest inna ranga aktu

normatywnego. Więc jest kwestia tego rodzaju, że jeżeli ten spór kompetencyjny zaistniał, aczkolwiek w tym przypadku tutaj niebezpieczeństwa konfliktu późniejszego, ewentualnego działania Prezydenta nie było, ponieważ Prezydent sam jest związany swoim aktem łaski – przecież tego aktu łaski cofnąć nie może – zastosował akt łaski w stosunku do określonych osób i to było pierwotne działanie w stosunku do późniejszych działań Sądu Najwyższego i tutaj Marszałek Sejmu, zdaniem Prokuratora Generalnego, słusznie dostrzegł ten spór kompetencyjny.

Gdyby natomiast zaistniał jakiś spór kompetencyjny między Prezydentem, a Sądem Najwyższym co do rozstrzygnięcia jakiejś konkretnej sprawy, to trzeba wziąć pod uwagę to, że jeżeli by to rozstrzygnięcie sprawy po stronie Prezydenta miało charakter zastosowania, skorzystania z prerogatywy, to tutaj jednak pierwszeństwo Konstytucji, zdaniem Prokuratora Generalnego, jest oczywiste. Natomiast tutaj, w tej sytuacji mieliśmy do czynienia z czymś takim, że po pierwsze, spór zaistniał, czyli Prezydent skorzystał ze swojej prerogatywy, następnie Sąd Najwyższy dostosował... znaczy Sąd Najwyższy podjął uchwałę, która *de facto* wprowadziła go w stan sporu kompetencyjnego z Prezydentem, ponieważ ta uchwała kwestionowała, czyli *de facto* zniweczyła – gdyby została zastosowana w praktyce, a skład trzyosobowy orzekający jak wiadomo był tą uchwałą siódmkąową związany – zniweczyłaby akt łaski Prezydenta, bo wiadomo, jeżeli akt jest nieskuteczny, to oczywiście jest to, że ta nieskuteczność oznacza to, że nie może być żaden sposób dla żadnego innego organu prawnie wiążący, więc tutaj tego rodzaju uchwała spowodowała to zaistnienie sporu. Niemniej jednak potem sąd rozpoznający sprawę zawiesił postępowanie i dopiero, można powiedzieć, niedawno, bo to przecież to jest luty tego roku, o ile pamiętam. To postanowienie Sądu Najwyższego o podjęciu zawieszzonego postępowania stworzyło taką oto sytuację, że Sąd Najwyższy poczuł się zwolniony z obowiązku stosowania ustawy, którą jest związany, bo przecież każdą ustawą sąd jest związany – chodzi o ten art. 86 ust. 1 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym – i postanowił dalej brnąć w ten spór. Ponieważ z samego uzasadnienia tego postanowienia wynika, że Sąd Najwyższy ma zamiar rozstrzygnąć sprawę merytorycznie tak, żeby ochronić konstytucyjne prawa tych osób w interesie, których to działanie zostało podjęte, znaczy pokrzywdzonych w tamtej sprawie karnej, więc to jest tego rodzaju sekwencja.

Natomiast trudno mi sobie wyobrazić sytuację taką, w której to spór kompetencyjny zaistniałby z tego powodu, że najpierw na przykład Sąd Najwyższy podjąłby jakieś rozstrzygnięcie, a później Prezydent zastosował swoją prerogatywę. Jeżeli Prezydent w inny sposób chciałby wkroczyć w kompetencje np. sądu, to oczywiście byłby to spór kompetencyjny, zresztą byłaby to kwestia również i w ogóle ważności działania Prezydenta,

ale jeżeli działanie Prezydenta by polegało na zastosowaniu jego prerogatywy, to pamiętajmy o tym, że te prerogatywy są niezależne od kompetencji, uprawnień innych organów, chyba że z samej Konstytucji wynika, że prerogatywa może być zastosowana po wcześniejszym działaniu innego organu, tak jak powołanie sędziów tylko na wniosek KRS-u. Tak to wygląda Wysoki Trybunał, zdaniem Prokuratora Generalnego, chociaż może w pewnym sensie także i moim w tej chwili, bo akurat tego nie konsultowałem oczywiście...

**Sędzia Piotr Pszczółkowski:**

Bardzo uprzejmie dziękuję. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca:**

Czy ktoś jeszcze z sędziów?

[żaden sędzia składu orzekającego nie zgłosił dodatkowych pytań]

Dobrze, proszę teraz uczestników postępowania o zwięzłe sformułowanie wniosków końcowych. Uprzejmie proszę, przedstawiciel Marszałka Sejmu.

**Pan Marek Ast:**

Wysoki Trybunał Konstytucyjny, w imieniu pani Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej wnoszę tak, jak w *petitum* wniosku.

**Przewodnicząca:**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę przedstawiciela Prezydenta.

**Pan Dariusz Dudek:**

Proszę Trybunału Konstytucyjnego, uważam, że Marszałek Sejmu istotnie złożył wniosek o rozstrzygnięcie sporu, a sformułowanie, jakie zostało – jak już mówiłem o tym we wstępnym wystąpieniu – pomieszczone w tym pisemnym wniosku wskazuje na istotę problemu i dokładnie tak to odczytuję zarówno Prezydent Rzeczypospolitej w swoim stanowisku, udzielając dwóch sformułowań w swoim stanowisko, ale też są propozycje pod adresem sentencji postanowienia Trybunału, jakie mogłoby być czy powinno być wydane. I chce też powiedzieć, że całkowicie zbieżnie z tym prezentuje stanowisko Prokurator Generalny, tutaj są tylko drobne różnice, powiedziałbym natury stylistycznej, natomiast *meritum* jest całkowicie zbieżne i ono nawiązuje, nie jest postacią jakiegoś omówienia, czy wyjścia poza zakres żądania Marszałka Sejmu. Wprost nawiązuje, stanowi wprost odpowiedź.

Proszę Wysokiego Trybunału, uzasadniając jeszcze to stanowisko, nie powtarzając wszystkich, które padły argumenty, podsumuje je następująco, gdyby ekstrapolować, gdyby rozszerzyć koncepcję wyrażoną przez Sąd Najwyższy w uchwale składu 7 sędziów Izby Karnej z 31 maja 2017 o znanej sygnaturze, akceptując i jeszcze rozszerzając to stanowisko można by dojść do wniosku, że wszystkie akty urzędowe dokonywane albo niedokonane,

zaniechane przez głowę państwa, przez Prezydenta, skoro mogą i powinny – co oczywiste – być zdziałane na podstawie i w granicach prawa – zgodnie z art. i 7, i 126 ust. 3 – wszystkie takie akty muszą zarazem podlegać kontroli sądowej. Rzeczywistość ustrojowa naszej Konstytucji jest dokładnie odwrotna. Nie wnikając w to, czy trafny jest opis roli Prezydenta, jako organu władzy wykonawczej w art. 10 – taka jest kwalifikacja – ale przecież bezspornie funkcję, zadania Prezydenta nie mieszczą się bez reszty w tej klasycznej kwalifikacji. Nie wnikając w to, poza dyskusją powinno być, iż Prezydent nie jest organem administracji, ani nawet mając uprzywilejowaną pozycję w relacjach do władzy sądowniczej – o tym jest mowa we wniosku pana Prezydenta czy w stanowisku pana Prezydenta – kompetencje kreacyjne przykładowo, związane także z Trybunałem Konstytucyjnym, nie tylko sądami w tym ścisłym słowa znaczeniu, tym konstytucyjnym rozumieniu.

Pewne kompetencje nie mieszczą się w klasycznym ujęciu, już to w administracji publicznej, już to np. udziału w sprawowaniu władzy sądowniczej, ale gdyby przejść na już grunt konkretnie tego problemu, który jest rozważany, trzeba powiedzieć, że agracja, prawo łaski, konkretne przejawy tegoż prawa łaski wykonywanego przez zazwyczaj głowy państwa przecież, zawsze budziły, budzą i będą budziły wątpliwości, to jest chyba oczywiste, ale nawet przy zachowaniu wszystkich wymogów państwa prawa i szczególnej pozycji władzy sądowniczej, w tym przy poszanowaniu podmiotowego prawa do sądu jednostki, które nie jest tylko jednym z praw wielu osobistych. Podstawowy wymiar tego prawa do sądu to jest to, że stanowi ono gwarancję wszystkich wolności praw człowieka i obywatela – najważniejsze. Wszak na co dzień nie udaje się osoba, która uważa albo jest faktycznie pokrzywdzona przez stronę silniejszą, stronę publiczną – pomijam horyzontalne działanie – nie udaje się od razu do Rzecznika, nie może wystąpić ze skargą konstytucyjną – to droga postępowania sądowego jest typowym, cywilizowanym sposobem. Ale nawet przy zachowaniu wszystkich gwarancji konstytucyjnych dochodziło, dochodzi i dochodzić będzie do nieprawidłowości tak w samym postępowaniu, jak i skutkach postępowania sądowego, czyli wydanych orzeczeniach. A zatem prawo łaski głowy państwa nie straciło racji bytu. Ma też zastosowanie, co pokazują przykłady innych państw, nawet o wiele głębiej sięgające w postępowanie karne, niż to postanowienie Prezydenta, które stanowi tło dla uchwały Sądu Najwyższego, dla zainicjowania sporu i dla osiągnięcia Wysokiego Trybunału. To jest ta znana paremia *pereat mundus fiat iustitia* – niech zginie świat, byleby sprawiedliwości stało się zadość. Głowa państwa republikańskiego, monarchicznego też od tysiącleci, jest predestynowana, jest właściwie umocowana do tego, żeby skutki bezwzględności działania tej zasady korygować.

I tu, proszę Wysokiego Trybunału, jeszcze tylko mała uwaga. Nie można patrzeć jakoś w sposób abstrakcyjny na sam status oskarżonego, że jest w świetle prawa niewinny. To domniemanie, które jest obalane tylko przez prawomocne orzeczenie nie zmienia faktu, że już przedstawienie zarzutów, już status podejrzanego, a co dopiero skażonego w toku wieloletnich nieraz procesów pociąga konsekwencje. Dlatego patrzeć na prawo łaski, jako tylko na ten finalny etap, kiedy zdaniem głowy państwa, czy republikańskiego, czy monarchicznego, wszystko jedno, w jakimś sensie nie osiągnął celu proces sądowy – w postępowaniu karnym – jest zawężeniem. Są przykłady współczesnych demokracji, pierwszej republiki w nowoczesnym znaczeniu – Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej – państwa pierwszej w świecie konstytucji, gdzie głowa państwa – też prezydent – operował, korzystał z takiego analogicznego prawa nawet na etapie postępowań przygotowawczych. Nie uważam tego za wzorcowe, za godne do naśladowania, ale w danym przypadku Prezydent sam z całą pewnością mógł, był tak rozumieć i tak aplikować konstytucyjną swoją prerogatywę, jak to uczynił. Spór zatem istnieje i twierdzenie, że nie jest po prostu nierzetelne. Nierzetelne w sposób intencjonalny albo niedostrzeżenie istoty problemu, a ta istota polega na tym, że nie można ze strony władzy sądowniczej rościć pretensji do tego, aby nadawać poszczególnym postanowieniom, czy to kreacyjnym czy takiemu jak to, o zastosowaniu prawa łaski, sankcji swoistej. To podpis Prezydenta na ustawie uchwalonej przez parlament jest odpowiednikiem tej tradycyjnej sankcji monarszej, która umożliwiała wprowadzenie w życie danej regulacji parlamentarnej, ale nie może być tak, że jakikolwiek sąd choćby najwyższy – i z nazwy i w strukturze naszego sądownictwa – mógł współdecydować poprzez określanie warunków wykonywania, poprzez dokonywanie legalności.

Trybunał Konstytucyjny wydając postanowienie, które jest postulowane przez Marszałka i o którego wydanie mam zaszczyt wnosić w imieniu pana Prezydenta, w takiej formie, jak to przedstawiono, także nie będzie dokonywał oceny postanowienia Prezydenta – także nie będzie dokonywał oceny – Trybunał Konstytucyjny nie jest do tego uprawniony. O ocenie tej moralno-politycznej wspominało się, że to kwestia wyborów, o ile jest dopuszczalna – reelekcja na drugą kadencję – to jest inny rodzaj odpowiedzialności, natomiast to, czy głowa państwa republikańskiego przestrzega konstytucji i ustaw, jedynym arbitrem upoważnionym jest inny Trybunał – Trybunał Stanu. Próba wykreowania jak w uchwale, która jest rozważana, która ten spór wywołała faktycznie i prawnie, próba ustalania, jaki konkretnie piastun urzędu Prezydenta, konkretna osoba, jakie konkretne przepisy Konstytucji naruszyła konkretnym działaniem, to już spełnienie nie tylko znamiona zainicjowania, czy stworzenia, wywołania sporu kompetencyjnego, ale też uzurpowania

sobie roli sądu konstytucyjnego, w tym znaczeniu sądu Trybunału Stanu, orzekającego o odpowiedzialności osób, które pełnią określone funkcje.

To dodatkowo potwierdza, proszę Wysokiego Trybunału, wyjście poza swoje kompetencje i próbę – nie powiem, że recenzowania – cenzurowania, kwalifikowania kompetencji Prezydenta, co jest niedopuszczalne. Dlatego mam zaszczyt w imieniu pana Prezydenta wnieść o uwzględnienie wniosku Marszałka Sejmu w takiej postaci, w jakiej formułuje to w pisemnym stanowisku Prezydent Rzeczypospolitej. Dziękuję.

**Przewodnicząca:**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

**Pani Anna Wilk:**

Dziękuję. Wysoki Trybunał, ja wnoszę o... podtrzymuje zgłoszony na wstępie wniosek o umorzenie postępowania w niniejszej sprawie z uwagi na to, że wniosek sformułowany przez Marszałka Sejmu o rozstrzygnięcie sporu kompetencyjnego, nie odpowiada wymogom formalnym. I w pierwszej kolejności, wniosek każdego podmiotu uprawnionego do składania do sądu, czy do Wysokiego Trybunału powinien być badany z uwagi na przesłanki formalne. Jeśli nie odpowiada przesłankom formalnym, co zostało dzisiaj wskazane w wypowiedzi pana prof. Kotowskiego, to postępowania przed Wysokim Trybunałem powinno być umorzone.

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, jak to dzisiaj zostało przedstawione, dostrzega możliwość istnienia sporu kompetencyjnego. Jednakże z uwagi na brzmienie wniosku, które *de facto* domaga się przedstawienia przez Wysoki Trybunał wiążącej wykładni prawa, ten wniosek nie powinien być przez Wysoki Trybunał rozpoznany. Dlatego też wnoszę o umorzenie tego postępowania, dziękuję.

**Przewodnicząca:**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pana prokuratora.

**Pan Robert Hernand:**

Wysoki Trybunał, Prokurator Generalny podtrzymuje swoje stanowisko.

**Przewodnicząca:**

Dziękuję bardzo. Trybunał Konstytucyjny uznaje sprawę za dostatecznie wyjaśnioną do wydania orzeczenia. Na tym zamykam rozprawę, Trybunał udaje się na naradę. Ogłoszenie orzeczenia nastąpi w dniu dzisiejszym, na tej Sali, o godzinie 15.20.